M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 87 (1447) | DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU | ROK XVIII

Nowy nokaut Chmielewskiego

3:0 Anglia zwycięża Kontynent

Bramki: Hall, Lawton, Goulden

„Wieżę Babel" wita Londyn mgłą

Ostatnie godziny przed bitwą

Londyn, 24 października.

Nieoczekiwana porażka Anglii w meczu z Walią pokrzyżowała zupełnie plany angielskiej F. A. na mecz z Kontynentem. Musiano odwołać powziętą przedwcześnie decyzję niezmieniania składu drużyny i wprowadzić dwóch nowych graczy na niezwykle ważnych pozycjach.



LAWTON
środkowy napastnik reprezentacji Anglii.

Mecz w Cardiff nie wykazał złej formy graczy angielskich. Drużyna jako całość wypadła dodatnio i przeważała pod wieloma względami nad przeciwnikiem. Ale ...Walia grała jak natchniona, dała z siebie wszystko — dwóch graczy po skończonym meczu zemdlało z wyczerpania! Przeciwko tego rodzaju „demonicznej" grze poprawna drużyna Anglii nie mogła nic zdziałać, tym bardziej, że dwóch czy trzech graczy nie wywiązało się należycie ze swego zadania.

Najbardziej zawiódł środkowy pomocnik Young, którego w środę zastąpi Cullis. Young, typowy „stopper-back", nie umiał nie tylko nawiązać zupełnie współpracy z napadem, ale nawet w roli trzeciego obrońcy był raz po raz mijany przez centrum napadu Walii, Astleya. Tak więc powrót Cullisa, najlepszego pomocnika ostatnich czasów, był nieunikniony. F. A. zastanawiała się również nad zmianą lewego pomocnika Coppinga, który nie wykazał dość szybkości w walce z prawym skrzydłem Walii. Został on jednak zatrzymany ze względu na swe wysokie walory techniczne.

Na prawym łączniku zmieniony został Robinson, który był najsłabszym graczem na boisku. Miejsce jego objął Willie Hall, słynny „bombardier" Tottenham Hotspur. Po tym wzmocnieniu prawa strona ataku, Matthews—Hall—Lawton, wygląda bardzo groźnie!

Przekleństwa w 6 językach

Reprezentacja Kontynentu przyjechała dziś do Londynu o ósmej rano. Anglia powitała swych gości tradycyjną mgłą, o której niezbyt pochlebne opinie wyraziło szesnastu graczy w sześciu różnych językach.

Podróż z Amsterdamu przeszła bez żadnych sensacji i wszyscy zawodnicy czują się doskonale. Cała ekspedycja pod opieką komandora Pozzo, zamieszkała w Great Central Hotel, gdzie cztery lata temu gościły nasze lekkoatletki i koszykarki podczas Igrzysk Kobiecych. Opieka nad tą różnojęzyczną grupą piłkarzy nie jest rzeczą łatwą.

„Jestem ledwie żywy — oświadczył kom. Pozzo zebranym w hotelu dziennikarzom. — Organizacja podróży, opieka nad zawodnikami, ustalanie składu, opracowanie planu gry, to praca niebylejaka! Podczas wczorajszego meczu z Holandią, musiałem kilkakrotnie wbiegać na boisko w roli tłumacza, gdyż gracze nie mogli się ze sobą porozumieć. Ale do środy ustalimy może jakiś „wspólny język". Mimo słabej formy w Amsterdamie, jestem nastrojony optymistycznie. Ostateczny skład ustalony zostanie dopiero w środę rano, ale nie przewiduję więcej niż dwóch zmian w porównaniu ze składem w pierwszej połowie meczu amsterdamskiego".

Gracze Kontynentu odbędą dziś po południu lekki trening na boisku Chelsea, a jutro zapoznają się z boiskiem Arsenalu.

Ile hymnów?

Stadion Arsenalu udekorowany jest flagami wszystkich narodów reprezentowanych w drużynie Kontygentu. Przed rozpoczęciem meczu gracze obu drużyn przedstawieni zostaną księciu Kentu.

F. A. miala poważny kłopot z decyzją co do odgrywania hymnów narodowych. Trudno było narażać cierpliwość publiczności zmuszając ją do wysłuchania sześciu, czy siedmiu hymnów! Postanowiono więc odegrać tylko „God save the King", a drużynę Kontygentu powitać fanfarami i powstaniem na baczność.

Jerzy Sokołów



PIONTEK NAROBIŁ ZAMIESZANIA
na przedpolu Norwegów. Widzimy go w środku, otoczonego przeciwnikami, których pozycje wskazują o „gorącości" sytuacji.



OLBRZYMI STADION ARSENALU W LONDYNIE
który był terenem meczu Kontynent — Anglia, okupują tym razem drużyny Arsenalu i Preston w meczu ligowym.



REPREZENTACJA KONTYNENTU ZWIEDZA LONDYN
Piłkarze przypatrują się wspaniałemu konnemu gwardziście. Od lewej: Foni, Kitzinger, Zsengeller, Kupfer, Piola, Olivieri.

Ponętne zaproszenie Cracovii

Czy uda się grać w pucharze Spenglera?

KRAKÓW, 26.10. — Tel. wł.— Hokeiści Cracovii otrzymali oficjalne zaproszenie od Hokey Klubu z Davos do wzięcia udziału w turnieju o puchar Spenglera, który odbędzie się w terminie 27 grudnia — 1 stycznia. Organizatorzy proponują Cracovii wolny przejazd od granicy szwajcarskiej, pełne utrzymanie na miejscu i 300 franków za udział w turnieju.

Niezależnie od tego Cracovia rozegrałaby jeszcze 2 mecze w Szwajcarii, za które otrzymałaby również po 300 franków.

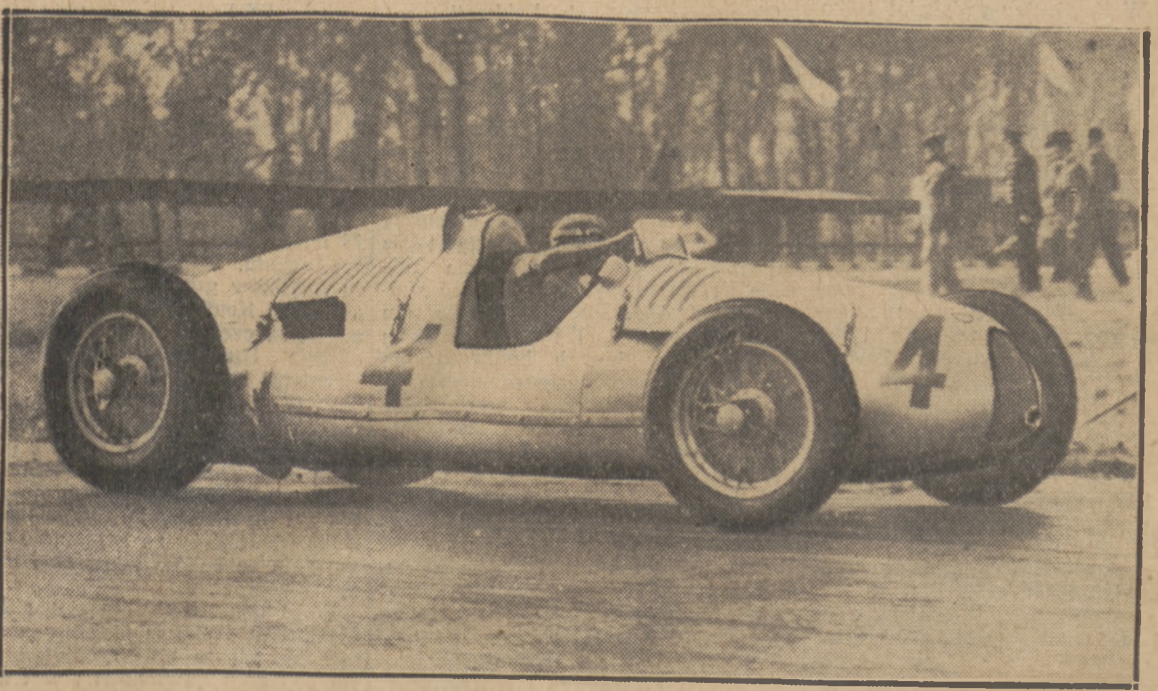
Obecnie chodzi o zdobycie funduszu na wyjazd. Przejazd z Krakowa do granicy szwajcarskiej kosztuje 1.600 zł. Wobec tego Cracovia czyni starania, aby w drodze rozegrać jeszcze dwa mecze w Monachium i Garmisch.

Od wyniku tych pertraktacji zależny jest udział Cracovii w turnieju o puchar Spenglera. (rg)

Zakopane
czeka
WIELKA KARIERA
Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego"
(strona 3-cia)



WOSTAL OKO W OKO Z JOHANSENEM
na meczu Norwegia — Polska 2:2.



NA TRASIE W LONDYŃSKIM DONINGTON PARK
odbył się słynny wyścig automobilowy, który wygrał Nuvolari na maszynie Auto - Union.

Gdy dyskutują redaktorzy

Podsłuchany dialog na temat meczu Polska — Norwegia

Nietylko kibice prowadzą zażarte dyskusje po każdym większym meczu. Również pokoje redakcyjne są w poniedziałek terenem gorących dysput. Stenograf Przeglądu Sportowego podsłuchał taką właśnie debatę prowadzoną między naszym referentem piłkarskim p. N. S. i kolegą z działu tenisa i nart p. St. R. Utrwalił ją na papierze i oddał do druku. Red.

St. R.: Tego nie rozumiem! Okrzyczano u nas remis Polski z Norwegią, jako wielki sukces! A przecież obiektywnie biorąc, tak nie jest. Norwegia w hierarchii międzynarodowej nie zajmuje wyższego stanowiska, niż Polska: zremisowała u siebie z Danią, wygrała z trudem ze Szwecją. Toteż remis w Warszawie po męczącej podróży jest raczej sukcesem Norwegów.

N. S.: Uwagi poniekąd trafne. Gdyby mecz odbył się w rok po Olimpiadzie, uważalibyśmy wszyscy, że Norwegia jest przeciwnikiem, któremu powinno się dać radę. Między Olimpiadą a meczem niedzielnym leżą jednak mistrzostwa świata z porywającą walką piłkarzy norweskich z Włochami, znajduje się zaproszenie do Anglii, które w oczach każdego piłkarza jest dokumentem nobilitacyjnym! I stąd ogólna opinia (nie tylko u nas w kraju) o wyższej klasie Norwegów, która—powiedzmy szczerze — w tej chwili rzeczywiście istnieje.

St. R.: Tak, istotnie każdy z Norwegów grał lepiej... od każdego poszczególnego Polaka, więcej umiał... był szybszy...! A jednak Polska jako drużyna była lepsza, miała przewagę w polu i zdaniem moim powinna była wygrać. Przecież drużyna norweska nie miała owych minut przygniatającej przewagi, 5 — 6 strzałów w ciągu 30 sekund, na jakie zdobywali się Polacy!

N. S.: Uległ pan złudzeniu optycznemu. Przewaga była, ale — powiedziałbym — przewaga bezbarwna. W boksie napisałby pan zapewne o licznych, ale **nieszkodliwych** ciosach!

St. R.: Gdybym miał określić co brakuje Norwegii, byłbym w kłopocie. A wiem dokładnie co brakuje Polsce. Jej dynamizm nie ma szlifu jest improwizowany a nie systematyczny...

N. S.: Otóż i znalazł pan odpowiedź na własne pytanie.

St. R.: Największą pretensje mam do drużyny o podania. Tak było w Zurychu i tak teraz w Warszawie.

Przez złe podania gra Polski często denerwuje. Nic bowiem nie wyprowadza tak z równowagi, jak podanie przejęte przez... przeciwnika. Piłka podana przez naszego obrońcę, pomocnika lub napastnika idzie wprawdzie w kierunku bramki jednak z bliżej nieokreślonym celem. Czasami dostaje ją nasz gracz, ale najczęściej przeciwnik. Nie zdarza się to Norwegom czy Szwajcarom. Wydaje mi się, że dobre podanie to podstawa piłkarstwa.

N. S.: Zapatrywanie nieco uproszczone. Podanie to dopiero jeden z elementów sztuki piłkarskiej. Trzeba też umieć piłkę wybić, czasami wózkować i minąć przeciwnika, trzeba wiedzieć gdzie wybiec, jak się ustawić, by zakryć pole w najszerszym promieniu. Nie, na samym podaniu polega gra w piłkę.

Naturalnie, że sztuka podania, mieszcząca w sobie konstrukcyjne pierwiastki jest bardzo trudna. Trzeba przede wszystkim doskonale panować nad piłką. Najlepszy wirtuoz piłkarski nic nie zdziała, gdy będzie powolny a narwie się na szybkiego przeciwnika. Ale nie pomogą też szybkie ruchy i pewne opanowanie piłki jeśli brak błyskawicznej reakcji, która podszepnie gdzie piłkę najlepiej oddać, jaki wykonać manewr.

St. R.: A więc niedostateczna reakcja...

N. S.: O, to jeszcze nie wszystko. By piłkę dobrze podać, trzeba też mieć kogoś, ktoby ją przyjął. Inaczej mówiąc trzeba mieć wspolpartnerów, którzy umieją ustawiać się, którzy pamiętają, że gdy kolega ma piłkę, należy zająć taką pozycję, **by mógł** ją dokładnie i spokojnie przekazać. Niestety nie pamiętali o tym nasi napastnicy, którzy jak urzeczeni trzymali się przeciwnika.

St. R.: No tak ale pomocnicy byli bardzo niedokładni.

N. S.: Czytałem narzekania na Górę, który był najbardziej klasowym graczem Polski. Góra ma swoje muszki, lubi czasami grać na efekt, ale czy krytycy jego widzieli, jak przechodząc sam teren rozglądał się rozpaczliwie za kimś komu można by wreszcie oddać piłkę? Wilimowski tkwił przy Henriksenie, Piec nie myślał opuścić linii autowej i wbiec na pozycję łącznika, by przejąć ewent. prostopadłe podanie. Wostal zamiast uciec w tył od Eriksena — parł naprzód. W rezultacie Górze nie pozostawało nic innego jak oddać piłkę wysokim lukiem, a wówczas szła ona już rzeczywiście na chybił trafił, gdyż Norwegowie umieli skakać i wyłapywać ją w locie.

St. R.: Może ma pan słuszność, są to już tajniki nie zawsze dostępne dla oka laika obserwatora. Wydaje mi się natomiast, że zbliża się chwila, w której trzeba będzie zmienić beków. Oczywiście dopiero wówczas, gdy znajdzie się graczy naprawdę lepszych, naprawdę szybszych. Bo jeśli mają być równi Szczepaniakowi i Gałeckiemu to ci dwaj będą zawsze jeszcze lepsi, dzięki swej rutynie, instynktowi i bezwzględnej ofiarności.

N. S.: Gdy gracze dochodzą do pewnego wieku trzeba liczyć się z tym, że pewnego dnia zawiodą. W obronie można grać jednak dłużej, niż np. w ataku. Znamy przecież wielu beków doprawdy wielkiej klasy o dalekiej granicy lat. Nie znaczy to naturalnie, by zamykać drogę młodszym. Trzeba ich wprowadzać stopniowo i dlatego PZPN musi w przyszłym roku za wszelką cenę dążyć do częstszego dublowania spotkań. Bylibyśmy za tym, by Twórza wystawić raz ze Szczepaniakiem podczas gdy Gemza mógłby grać w drugim meczu z Gałeckim lub odwrotnie. Trzeba będzie zrobić to koniecznie mając, na oku Igrzyska w r. 1940. Zresztą tyczy się to nie tylko obrońców...

St. R.: ...Tak, przecież i pomoc nie jest jeszcze klasowa. Przegrywa pojedynki...

N. S.: No takie wypadki zdarzają się najlepszym...

St. R.: ...źle podaje. Pod tym względem Szwajcarzy biją nas na [illegible] ale np. w Zurychu luka między pomocą a atakiem była katastrofalna...

N. S.: ...No nie można znów z jednego czy dwu wypadków wysnuwać zbyt dalekich wniosków. Były mecze, w których pomoc nasza grała wzorowo, dobrze podawała i dobrze rozbijała ataki przeciwnika. A widzieliśmy już Szwajcara Loertschera, gdy grał w Paryżu poniżej wszelkiej krytyki! Druga linia nasza nie jest najgorsza i zdaje się, że pozbyliśmy się problemu środkowego pomocnika.

Nyc zdał egzamin w bardzo ciężkich warunkach. Obawialiśmy się o jego szybkość, tymczasem tym razem dopisała ona, mimo że przeciwnik nie chodził na piechotę. Były podania bardzo dobre, był i pewien procent niedokładnych piłek. Zdarza się to nawet najlepszym. Nyc ma warunki i jeśli słuchać będzie trenera klubowego Kossoka postąpi naprzód.

Przy ocenie graczy i drużyny nie wolno chwytać się momentów, trzeba mieć stale w oku całokształt. Nie wystarczy stwierdzić „podał źle“, trzeba umieć ocenić, w jakich działo się to warunkach, w jakiej sytuacji otrzymał gracz piłkę, jakie otwierały się możliwości dalszego manewru i w jakim stopniu umiał je wyzyskać. Ocena gry w piłkę jest trudniejsza, niż sportów jednostkowych, dlatego też by krytykować nie wystarczy wiedzieć, że podania powinny się zazębiać...

St. R.: A przecież byli u nas kiedyś pomocnicy, jak Cikowski czy Kotlarczyk...

N. S.: Wie pan co? Z daleka wszystko wygląda ładniej, niż z bezpośredniej perspektywy. A poza tym, nie wiemy jak wyglądaliby wymienieni gracze przy obecnym systemie, gdy tempo znacznie się wzmogło, gdy przepis o spalonym pozwala stać napastnikom daleko z przodu.

St. R.: Przez cały rok toczyła się walka o centra napadu. Zaczęło się to od Zurychu. P. Kałuży nie podobał się wówczas Wostal, natomiast mnie i kolegom szwajcarskim przypadł on do gustu. Wostal dostał dymisję i... w rezultacie pobił Scherfkego, Peterka i Korbasa. Wrócił. Gdyby nie dostał dymisji, gdyby grał stale, kto wie czy z Norwegią nie wypadliby już znacznie lepiej. Tak bowiem zapomniał jak się gra [illegible] musiał znów aklimatyzować się w nowym otoczeniu.

N. S.: Rozumowanie b. logiczne. Dlatego nie można domagać się ustawicznie zmian, gdy nie ma graczy bezapelacyjnie lepszych. Nie sztuka wołać o innych bezimiennych ale trzeba wskazać ich **wyraźnie palcem**. Stan naszego piłkarstwa jest taki jaki jest! Jeśli nie ma Sindelarów, Kossoków czy Nawrotów z najlepszego okresu, to musi grać Wostal. Jeśli nie posiada się jakiegoś Hahnemanna, to trzeba wstawiać Wilimowskiego nawet w gorszej formie. Na to nie ma rady. Wolelibyśmy naturalnie, by piłkarstwo polskie stało o szczebel czy dwa wyżej. W ostatnich dwu latach postępy jednak były niezaprzeczalne. Pozycja nasza na terenie międzynarodowym jest znacznie silniejsza, niż za czasów tzw. klasycznych piłkarzy. Być może, że teraz nastąpi stagnacja, a może nawet obniżka sił. Jest to w życiu naturalny bieg. Kryzys nawiedza nie tylko futbolistów polskich ale i Jugosłowian, Rumunów, w równym stopniu jak wielkich Węgrów, Austriaków lub Czechów.

St. R.: ...Tak, ale chodziło mi o opinię o środkowym napastniku.

N. S.: Skrystalizowałem ją w sprawozdaniu. Nie jeden, ani dwa razy kruszyłem kopię o Wostala, zdając sobie zresztą sprawę z jego braków. Uważałem jednak, że w sumie ważyły one mniej, niż wady nawet bardziej rasowych piłkarzy. Wostal wydawał się pożyteczny, z racji swej ruchliwości i dynamiki, dzięki której stale absorbuje przeciwnika. Gdyby panował jeszcze lepiej nad piłką miał lepszy przegląd sytuacji i poprawił strzał, wartość jego wzrosłaby bardzo znacznie. W niedzielę nie osiągnął najlepszego swego poziomu. Być może, że rzeczywiście dolega mu jeszcze noga, poza tym służba wojskowa też ujemnie wpłynęła. Gdyby Wostal grał przez cały sezon... kontakt z sąsiadami byłby bardziej ścisły.

Wostal jest jeszcze piłkarzem młodym ma szanse poczynić postępy i to jest dalszy powód, dla którego należałoby go forsować przed innymi. Naturalnie lepiej byłoby, gdyby w niedzielę przeciw Norwegom jakiś cud wyczarował gracza o typie Matyasa, który umiałby zmienić styl gry, dać ciągłość i płynność akcjom... Ale gdzie jest tego rodzaju piłkarz?

St. R.: Zapewne i ja widzę wady Wostala. Ale ma on „coś“, jest niebezpieczny niepokoi ustawicznie przeciwników i zawsze stworzy [illegible] Taki gracz jest częstokroć specjalnie nieprzyjemny. Przeciwnik lekceważy go i nagle widzi, że nie miał racji.

Nie tylko zresztą Wostal ale i Piec wygląda jakby nie umiał zrobić dwu kroków z piłką, a piłka się do niego jakoś lepi. Piontek też nagle przejdzie przez mur graczy, poda idealnie pięć sześć razy w meczu — i to może wystarczyć.

Cały atak ma iskrę Bożą, którą się co chwila odkrywa. Na tym polega jego niebezpieczeństwo. Wyglądają jak baranki a pokazują pazury lwa.

Nie wiem jak zrobić z Norwegów mistrzów świata, wiem dobrze, jak to zrobić z Polaków: nauczyć podań, strzałów, startu...

N. S.: No, unosi pana już temperament starego czterystumetrowca. Nie myślimy wcale o mistrzostwie świata, będziemy zadowoleni, — jeśli w Dublinie Irlandczycy nie uzyskają rewanżu.



Obrazek ze stadionu W. P.

Wyraźne oznaki opanowania kryzysu

wykazuje reprezentacja piłkarska

Powodzenie jest jak dobre wino: uderza do głowy i pozbawia trzeźwego sądu. Mniej więcej w takiej właśnie sytuacji znalazła się teraz polska społeczność piłkarska, mając w pamięci wspaniałą grę naszej reprezentacji z Irlandią, w maju i Brazylią, w czerwcu.

Powodzenie nie da się jednak nigdy przykuć na stałe, a już w każdym razie nie wtedy, gdy ma to być zasługą inercji, a nie pracy i rzetelnych wysiłków.

Po górnym locie w pierwszej połowie roku, polska piłka nożna znalazła się jesienią w okresie ciężkiego kryzysu, który właśnie próbujemy zwycięsko opanować. Są tego widome oznaki. Było beznadziejnie z Niemcami (w Kamienicy), polepszyło się nieco z Jugosławią, wyglądało już znośnie z Norwegią.

Wychodzimy z impasu, chociaż daleko jeszcze piłkarzom naszym do gry, którą potrafili zdumieć Europę. Daleko zwłaszcza atakowi, temu samemu, który znawcy, po sukcesie nad Bologną w Paryżu, nazywali najgroźniejszą linią na kontynencie!

Rozpatrzmy jednak raz jeszcze „na zimno“ trzy jesienne mecze“, aby zorientować się, czy kryzys formy ujawniony tak katastrofalnie u niektórych graczy w Kamienicy trwa nadal, czy też powoli zanika. Robimy przegląd ten treściwie, sucho, bez zbytecznych omówień.

MADEJSKI. Wszystkie trzy mecze grał niemal jednakowo. Forma jego nie była ani razu szczytowa, ale też nie budziła poważnych zastrzeżeń.

SZCZEPANIAK i GAŁECKI. Obrońców naszych traktujemy jako duet nierozłączny, chociaż indywidualnie każdy z nich miewał dni lepsze od kolegi. Jeżeli się odrzuci wymagania szybkości niemożliwe dziś do zrealizowania, stwierdzić trzeba, że przez trzy niezwykle ciężkie spotkania przeszli oni zwycięsko nie wykazując załamań, a przeciwnie — zupełne opanowanie psychiczne, które potrafili wreszcie zaszczepić całej drużynie.

GÓRA był w Kamienicy i przeciwko Norwegom najlepszym graczem naszego zespołu. Lekka depresja w meczu z Jugosławią nie zmienia postaci rzeczy, że jest on murowanym punktem drużyny.

DYTKO miał t. zw. „pecha“, że zarówno u Niemców, Jugosławian i Norwegów grała przeciwko niemu najlepsza dwójka napastników. Nie kapitulował przed rywalami, psuł im wiele krwi, ale — oczywiście — wypadł nie tak, jak chcielibyśmy go widzieć. To pewne, że nikt inny z Polaków nie wypadłby zamiast małego Ślązaka lepiej.

NYC. W Kamienicy zadziwiał tylko pracowitością destrukcyjną. Przeciwko Norwegom — zaprezentował się jako wszechstronny środkowy pomocnik poważnej już klasy. Uczynił największy krok naprzód. To zdobycz ponad wątpliwość.

PIEC I. Był przeciwko Niemcom motorem akcji ofensywnej. Tak samo aktywnie działał w meczu z Jugosłowianami, a próba norweska przedstawiła go nam w jeszcze korzystniejszym świetle. Piec „złapał“ jakiś „dryg piłkarski“ nie znany mu dotychczas co uczynił zeń nie tylko groźnego skrzydłowego, ale pożytecznego członka całego ataku. Obok Nyca postęp najwidoczniejszy.

PIONTEK. Rezultaty pracy tego ofiarnego gracza są w prostym stosunku do jego kondycji fizycznej. Nawet bez niej, pozornie prymitywny Ślązak umie zalać przeciwnikom sadła za skórę. Forma Piontka zupełnie wyraźnie zwyżkuje. W Kamienicy mógł tylko sam walczyć, z Jugosławią konstruował już akcje z Wostalem, a ostatniej niedzieli — widzieliśmy już 75 proc. tego Piontka, który był postrachem Jugosłowian (4:0) i Irlandczyków (6:0). A więc znów postęp.

WOSTAL. Ponieważ podsłuchałem rozmowę kolegów redakcyjnych, którą drukuje „Przegląd“ obok, nie chcę się powtarzać i odsyłam Czytelników do opinii wyrażonej tam o Wostalu.

WILIMOWSKI. Jego fatalna gra z Niemcami była przykrą niespodzianką i wywołała wiele komentarzy. Trzy dni temu Wilimowski oświadczył, że noga przestała go już boleć i dla tego mógł grać lepiej z Norwegami. Nawet bez tej deklaracji stwierdziliśmy, to porównawczo i wierzymy, że przełomowy punkt „niemocy psychicznej“ asa naszego ataku już minął. A co umie Wilimowski będący w formie — przekonywać nikogo nie trzeba.

WODARZ. Tu tkwi najmniej zrozumiały i dotychczas niewyjaśniony ślad kryzysu. O Kamienicy nie chcemy nawet wspominać. Z Jugosławią było też bardzo źle. Ale batalja norweska jakby odsłoniła już znamiona poprawy. Jeżeli to nie złudzenie — Wodarz kroczy w ślady swego sąsiada z lewej strony i możemy w najbliższej przyszłości oczekiwać od nich, jako duetu, gry zupełnie dobrej.

W sumie więc trzeba patrzeć optymistycznie na wzrost potencji naszej drużyny reprezentacyjnej, naturalnie, od chwili jej żałosnego niżu w Kamienicy. Gdyby tam znalazł się zespół grający tak, jak trzy dni temu w Warszawie, Niemcy nie wynieśliby więcej niż jedną bramkę różnicy. *M. S.*

Tak się musiało skończyć

Anglicy biją zlepek graczy Kontynentu

LONDYN, 26.10. — Tel. wł. — Anglia — Kontynent 3:0 (2:0). Bramki strzelili: w 21 min. prawy łącznik Hall, w 28 min. środek ataku Lawton, w 25 min. drugiej połowy lewy łącznik Goulden.

Nadzieje, że po 15 latch bezowocnych prób uda się wreszcie wygrać z Anglią w Londynie zawiodły. Anglia pokonała Team Kontynentu wysoko i w bardzo przekonywującym stylu. Wynik mógłby być wyższy, gdyby napastnikom angielskim w drugiej połowie chciało się strzelać.

Mecz stał pod złymi auspicjami, gdyż we wtorek była szalona mgła; w środę wyjrzało jednak słońce i stadion Arsenalu był niemal wyprzedany. W loży honorowej znalazł się cały sztab piłkarski Europy z prezesem FIFA Rimet, członkami zarządu, Lotsy, Mauro.

Kapitan teamu Pozzo zestawił skład dopiero przed samym wejściem drużyn na boisko. Ku ogólnemu zdziwieniu nie poczynił on żadnych zmian w stosunku do próby amsterdamskiej, nie wystawił więc Hahnemana a Braina.

Drużyna angielska grała w białych koszulkach i czarnych spodenkach; drużyna Kontynentu w niebieskich koszulkach i białych spodenkach.

Woodley
(Chelsea)
Sproston — Hapgood
(Tottenh.) (Arsenal)
Willingham — Cullis — Copping
(Hud Wolver.) (Arsenal)
Mathews, Hall, Lawton, Goulden, Boyes
(Stoke) (Tottenh.) (Evert) (Westh.) (Evert.)

Brustad Zsengeler Piola Braine Aston
(Norw.) (Węgr.) (Wł.) (Belg.) (Franc.)
Kitzinger Andreolo Kupfer
(Niem.) (Wł.) (Niem.)
Rava Foni
(Wł.) (Wł.)
Olivieri
(Włochy)

Na chwilę przed rozpoczęciem przyszedł ks. Kentu, któremu przedstawiono obie drużyny. Potem kapitanowie Braine i Hapgood wymienili uścisk dłoni i zaczęło się...

Wbrew przewidywaniom pierwsze 15 minut było najlepszym okresem Kontynentu. Zamiast szalonego naporu Anglików gra była zmienna i równa, ataki Kontynent groźne, a obrona angielska często traciła głowę. W tym okresie Brustad oddaje wspaniały strzał tuż koło słupka.

W 17 minucie Anglicy uzyskują pierwszy róg i od tej chwili do końca mają już zupełną przewagę; przez 2 minuty piłka nie schodzi z pola Kontynentu. Tyły włoskie grają dobrze, ale zupełnie się nie rozumieją z Kitzingerem i Kupferem, którzy za bardzo się cofają, wpadają na beków włoskich i nie pilnują skrzydeł.

W 21 min. Hall dostaje piłkę od Matthewsa i strzela nieuchronnie z 16 mtr. w minutę potem Olivieri rzuca się pod nogi Lawtonowi i w ten sposób ratuje bramkę. Przewaga Anglików jeszcze wzrasta. Po trzecim rogu pada druga bramka. Copping podaje ostro, piłka odbija się od Ravy, dostaje ją Lawton i strzela z 3 mtr. Jest min. 29, w 35 znów Kontynent ma szanse, ale strzał Braina odbija się od poprzeczki.

Po przerwie Braine i Zsengeller zmieniają miejsca i atak zaczyna funkcjonować trochę lepiej, ale zdobywa tylko kornery.

W 2 min. Woodley wybija piłkę na róg. Potem znów Anglicy dochodzą do głosu, a Sprooton, Hapgood i Cullis stoją na środku boiska. Obrona Kontynentu ma za słabe wykopy, toteż piłka jest wciąż w posiadaniu Anglików.

W 20 min. szybki skrzydłowy Francuz Aston strzela z pełnego biegu tuż obok bramki; w 5 minut potem, po strzale Gouldena, Anglicy zdobywają 10-ty róg, a zaraz potem pada trzecia bramka. Wspaniała bomba Gouldena ustala wynik dnia. Piłkę podał Lawton. Od tej chwili Anglicy zaczynają grać spokojnie, bawią się, dryblują, jakby im nie zależało już na bramkach. Mimo to obrona Kontynentu jest co chwila bezradna.

Anglicy grali znakomicie. Obrona miała słabsze momenty tylko na początku. Najlepszą linią była pomoc, o klasę lepsza od kontynentalnej. Cullis stał trochę z tyłu, ale Willingham i Copping szli tuż za atakiem, tak że często wydawało się, że Anglia ma 7 napastników. W ataku najlepszy był świetny Strzelec Hall. 19-letni Lawton wyróżniał się strzałami i grą głową. Był on wysunęty bardzo do przodu. Goulden był łącznikiem konstrukcyjnym, ale strzelał też świetnie. Skrzydła bez zarzutu.

W drużynie europejskiej najlepsza była obrona, zwłaszcza Olivieri. Andreolo grał dobrze ciałem, ale nie nawiązał kontaktu z bocznymi pomocnikami. W ataku Braine był za wolny, Zsengeller i Aston grali za bardzo łapczywie: Piola nie mógł się zrozumieć z łącznikami. Najczynniejszy był Brustad, który też strzelał najlepiej.

Felska i Dunecki najlepsi lekkoatleci Pomorza

Okręgowy Związek Lekkoatletyczny od trzech lat ustala rokrocznie najlepszą lekkoatletkę i najlepszego lekkoatletę Pomorza za ub. sezon.

W tym roku spośród pań pierwsze miejsce zajęła Grudziądzanka Felska (Sokół żeński), która kilkakrotnie poprawiała rekord Okręgu w biegu na 80 m. przez płotki i ostatni jej wynik wynosił 12,8. Była ona też najlepszą płotkarką w ub. sezonie. Na liście najlepszych wyników Pomorza zajmuje Felska pierwsze miejsce w skoku w dal 4,96. Poza tym w skoku w zwyż miała 1,40 i wiele dobrych rezultatów w innych konkurencjach tak, że była najwszechstronniejszą zawodniczką wśród pań, wyróżniając się ambicją i sportowym zachowaniem. Tytuł najlepszej lekkoatletki zdobyła Felska również w r. 1936.

Najlepszym lekkoatletą uznany został po raz drugi Dunecki (K.S.K.P.W. Pomorzanin), mając dobre wyniki na 100 m. 10,8, na 200 m. 22,2, na 400 m. 51,8 i 110 płotki 16,2 oraz ustalając nowy rekord Pomorza w dziesięcioboju — 5.683 punktów.

Przygotowania hokeistów Sokoła

Zeszłoroczny mistrz Pomorza w hokeju na lodzie, grudziądzki Sokół I, przygotowuje się intensywnie do nadchodzącego sezonu. Drużyna Sokoła wystąpi do mistrzostw Pomorza w składzie najsilniejszym z utalentowanym Kucharskim, Lewandowskim i Karkau'em w bramce.

Włosi w Sztokholmie

W Sztokholmie na międzynarodowych zawodach wzięli udział Włosi. Cortonesi pokonał w wadze piórkowej Karlsona przez poddanie się przeciwnika w 3-ej rundzie. W wadze lekkiej Peire uległ E. Agrenowi po wyrównanej i przeprowadzonej w ostrym tempie walce. Binazzi uległ Hammarowi, a Lazzari — mistrzowi Europy — Tandbergowi, będąc kilkakrotnie na deskach.

Piłkarze norwescy jadą do Afryki

Jedna z czołowych drużyn piłkarskich Norwegii Skeid (Oslo) otrzymała zaproszenie na tournee po Afryce północnej. Norwegowie skorzystają z zaproszenia.

Wielki dzień Pogoni

Otwarcie parku im. Marszałka Śmigłego-Rydza

Przed niedzielnym meczem o mistrzostwo ligi Pogoń — Śmigły odbędzie się uroczystość przemianowania boiska Pogoni na park sportowy imienia Marszałka Polski Rydza-Śmigłego. Uroczystość ta, przygotowana przez specjalny Komitet, będzie miała podniosły charakter i zgromadzi szereg wybitnych gości specjalnie zaproszonych.

Do Lwowa przybędzie jako delegat Marszałka wiceminister gen. Litwinowicz, stary „poganiacz“ i gorący orędownik klubu lwowskiego. Poza tym w uroczystości weźmie udział dyrektor PUWF-u gen. Sawicki. Podczas uroczystości przemówi również prezydent Lwowa poseł dr Ostrowski. Akt przemianowania boiska Pogoni zainauguruje cykl uroczystości jubileuszowych z okazji 35-lecia Pogoni. (K)

Lwów cieszy się finałem

Zainteresowanie finałowym spotkaniem o puchar Prezydenta R. P. Lwów — Kraków, wyznaczonym na 13 listopada 1938 r. we Lwowie, jest bardzo wielkie. W kołach piłkarskich Lwowa przeważa opinia, że tym razem Lwów ma bardzo wielkie szanse na zdobycie pucharu i pokonanie swego odwiecznego rywala. W lwowskiej magistraturze piłkarskiej przygotowania do spotkania są już w pełnym toku.

Spotkanie odbędzie się na boisku Pogoni. Przed definitywnym ustaleniem reprezentacji kapitan sportowy LOZPN postanowił urządzić dwa mecze treningowe. Pierwszy z nich odbędzie się w najbliższy czwartek, przy czym w teamie „A“ grać będą: Albański; Jerzewski, Lemiszko; Sumara, Wasiewicz, Olbert; Majowski, Matias II, Walicki, Skoczeń, Kaźmirowicz; zaś team „B“ złożony będzie z graczy: Zub; Hoenig, Spiessbach; Katz, Neuman, Hanin; Urbański, Żurkowski, Miklosz, Kozak i Scheiner. Drugie spotkanie treningowe odbędzie się w dniu 6 listopada, po czym ustalony będzie definitywnie skład reprezentacji. (K)

Marszałek Śmigły-Rydz w Grudziądzu

Podczas rautu wydanego przez zarząd miejski z okazji pobytu w Grudziądzu Naczelnego Wodza, prezydent miasta p. Włodek przedstawił p. Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi m. in. drużynę Sokoła żeńskiego, która przez dwa lata z rzędu dzierżyła zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski.

Wraz z zastępem sokolic prezydent miasta przedstawił Panu Marszałkowi kierownika Miejskiego Ośrodka W. F. Bączyńskiego i przedstawiciela lokalnej prasy sportowej red. Krustonę.

Pan Marszałek żywo interesował się sukcesami sportowymi grudziądzkich sokolic i życzył im dalszych pomyślnych wyników.

Zakopane może zrobić wielką karierę

Imponujący rozmach przygotowań do narciarskich mistrzostw świata

Zakopane, w październiku.

Nie wiem jaki wpływ będą miały zawody FIS dla sportu narciarskiego — przypuszczalnie ogromny. Z krótkich rozmów z zawodnikami, widać, że perspektywa startu na mistrzostwach świata u siebie w Zakopanem dodała im skrzydeł u ramion. Już teraz odbywa się walka o miejsce w sztafecie, narazie w cukierni Ziemiańskiej. Ale nie ma obawy — ta sama walka będzie się odbywała i na treningach i na zawodach. Tym razem nie lękamy się o opieszałość, raczej o zbytek gorliwości i, co za tym idzie, o przetrenowanie.

Za dużo śniegu

Treningi zaczęły się niedawno na obozie jest 40 zawodników licznych niemal zakopiańczyków. Brak będzie Ślązaków, wszyscy prawie zostali wzięci do wojska (to samo zresztą grozi Bochenkowi). — Armia potrzebuje dobrej reprezentacyjnej sztafety na FIS.

Śnieg, który spadł obficie w ostatnich dniach — na Kasprowym — metr, na Gubałówce 30 cm. — jest zajwiskiem niepożądanym nietylko dla prac inwestycyjnych, ale i dla treningu. Jeździć na nim nie bardzo można, bo gatunek jego jest kiepski (brak tzw. podkładu). Uniemożliwia za to niemal t. zw. suchą zaprawę. Treningi jednak rozkręcają się powoli. Jakie będą ich efekty zobaczymy w lutym.

Rekord Jaworskiego

Zawody FIS będą miały doniosłe epokowe znaczenie przede wszystkim dla Zakopanego. Dzięki nim bowiem wpakowano w Zakopane tyle inwestycji, tyle pieniędzy, że za jednym zamachem wysunie się ono na czoło uzdrowisk zimowych świata. Gdyby nie FIS inwestowanoby latami. Tak zrobiono to w ciągu roku i to w tempie rekordowym. Przy takim hotelu-schronisku na Kalatówkach pracuje się dotąd 107 dni. A wielki 4-piętrowy gmach jest już pod dachem, jest otynkowany, okryty granitem. Od trzech tygodni pali się już w kaloryferach. Ściany schną w oczach. To chyba jest rekord światowy. Kierownik budowy i projektodawca pięknego budynku inż. Józef Jaworski może być z niego bardziej dumny, niż ze swych dawnych zwycięstw lekkoatletycznych.

Zbilansujmy jednak krótko co dostanie Zakopane dzięki zawodom FIS.

1) Hotel-schronisko na Kalatówkach z 40 pokojami dwuosobowymi i o nowoczesnym komforcie. Ten hotel zbudowany przez TTN Kraków, które obchodzi w tym roku jubileusz 30-lecia, będzie bazą szkoły narciarskiej na idealnych terenach. Łatwo dostępny dzięki nowej szosie samochodowej z Kuźnic, zapełni dotkliwą lukę, którą dotąd odczuwało Zakopane. Bo gdzie mieli się uczyć początkujący narciarze? Na Lipkach — za łatwo. Na Kasprowym — za trudno.

2) Szosy dojazdowe do stadionu narciarskiego na Krokwi: szeroka 22-metrowa Al. Piłsudskiego i takaż — Al. Stryjeńskiego. Jest to inwestycja kapitalna nietylko dlatego, że udostępni stadion krokwiański. Udostępni ona też Regle i łatwe tereniki u ich stóp.

Stadion na 25.000

3) Stadion narciarski na Krokwi. Wielki, reprezentacyjny stadion. Może nawet za wielki. Bo co się będzie na nim odbywać po FIS? Czy przeżyje tragedię stadionu olimpijskiego w Garmisch, który od roku 1936 świeci dotkliwymi pustkami. W lutym zapełni stadion pod Krokwią 25.000 widzów i to tylko w dniach skoków i może sztafety. A potem?

Ze stadionem tym związana jest ściśle przebudowa skoczni na Krokwi, zapoczątkowana już w r. ub. Skocznia rysowana „od ręki" przez ś. p. Karola Stryjeńskiego w roku 1925, tym razem dostała profil „naukowy". Nie będzie już tak powietrzna i niebezpieczna, a umożliwi skoki 80 mtr. Zdaje się, że będzie to najlepsza skocznia w Europie, a na pewno będzie najpiękniejsza. Nie ma na całym świecie wielkiej skoczni, którąby była całkowicie wyżłobiona w terenie. Nie będzie tu 40-metrowego rusztowania wieży rozbiegowej, które tak raziło w Garmisch.

4) Kolej zębata na Gubałówkę. W tej chwili skończony jest już tor, gotowe niemal budynki stacyjne (w górnym odbędzie się m. in. śniadanie dla dziennikarzy, którzy przybędą na FIS). Kolejka uruchomiona będzie za parę tygodni. Pokonywa ona 300 mtr. różnicy wzniesień. Udostępni ona doskonałe łatwe tereny narciarskie Gubałówki.

Trasa zjazdowa jest już założona. Specjalny most przeprowadzi narciarzy nad torami, mniej więcej w połowie skoku. Hotel na Kalatówkach i kolej na Gubałówkę są budowane z myślą o początkujących narciarzach, którzy byli dotąd przez Zakopane traktowani trochę po macoszemu. Za rok, dwa podniesie się więc niesłychanie poziom jazdy turystów. A o ileż mniej będzie połamanych nóg i rąk, co było przekleństwem Kasprowego.

Dla turystów

5) Wyciąg saniowy na Kasprowy z Hali Gąsienicowej (taki sam wyciąg jest budowany w Dolinie Chochołowskiej). Dawniej zjeżdżano z Kasprowego niemal wyłącznie na Goryczkową. Bo komu się chciało zjeżdżać na stronę Hali Gąsienicowej i piąć się potem na piechotę do góry. Dzięki wyciągowi odżyją przepiękne tereny na zboczach Kasprowego i Beskidu. Po zjeździe do Kotła Kasprowego wsiądziemy sobie na wygodne sanie i w ciągu 3 minut będziemy znów na szczycie.

To są zasadnicze inwestycje, interesujące nas sportowców. Dochodzi do tego wielki garaż na 130 samochodów, budowa i reperacja szós, ulic, hoteli, pensjonatów itd., itd. 6 milionów złotych wpakowano w Zakopane w ciągu jednego roku!

Przygotowanie do FIS nie ogranicza się jednak do inwestycji. Równie zaawansowane są prace czysto sportowe. Odnosi się to przede wszystkim do tras biegów.

Przez szczyt Gubałowski

Biegi t. zw. norweskie nie nastręczały kłopotów. Mamy aż za dużo idealnych terenów, czy to popod Reglami, czy na stokach Gubałówki. Jak pójdą trasy, nie jest jeszcze zdecydowane. Zdaje się, że zarówno „18" jak i „50" zahaczą o szczyt Gubałówki, łatwo dostępny dla widzów dzięki kolejce. „18" pójdzie nadto w kierunku na zachód na Kościeliska. „50" składać się będzie z dwóch pętli: jedna pójdzie w kierunku na Kościeliska, druga na Bystre. Nie jest też jeszcze pewne, czy sztafeta 4x10 klm. składać się będzie z 4 różnych pętli, czy tylko z dwu.

Starty biegów odbywać się będą na stadionie narciarskim pod Krokwią. Tylko start sztafety będzie na łączce tuż koło stadionu, zmieniać będą narciarze już na stadionie.

Na trasie „18" mniej więcej co 5 klm. będą punkty kontrolne, które telefonem zawiadamiać będą o przebiegnięciu każdego zawodnika, aby utrzymać widzów w kontakcie z wydarzeniami na trasie.

Maratończycy w połowie biegu przebiegną przez stadion, co wpłynie dodatnio na widowiskowość nudnawej zwykle „50".

Idealny slalom

Więcej kłopotu sprawiało przygotowanie tras zjazdowych. Trzeba było wyciąć jeszcze trochę drzew, usunąć sporo głazów zarówno na trasie zjazdu jak i slalomu.

Slalom odbędzie się w t. zw. Suchym Żlebie na stoku Giewontu, nad Kalatówkami. Tam był w r. ub. slalom o mistrzostwo Polski. Trasa slalomu będzie może trochę krótka, ale za to pod każdym innym względem idealna. Zmienna i interesująca konfiguracja terenu wyznacza naturalny bieg zjazdu. Bramki będą tylko dopełnieniem.

Bieg zjazdowy odbędzie się z Kasprowego, najprawdopodobniej zeszłoroczną trasą mistrzostw Polski — t. zw. FIS Nr 1.

Decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero 5 i 6 listopada, gdy do Zakopanego zjedzie prezes FIS mjr. Oestgard i członkowie komisji zjazdowej z Anglikiem Lunnem na czele. Oni to wybiorą jedną z trzech tras proponowanych przez PZN, miejmy nadzieję, że właśnie tę, która jest najbardziej widowiskowa, a w r. b. okazała się nadto szybka, trudna i długa. Druga ewentualność, to trasa prowadząca zboczami Pośredniego Goryczkowego, terenem otwartym, wysokogórskim. Byłaby to trasa i krótsza i szybsza, typowa trasa „szusowa", czego na ogół FIS chce unikać. Jest przygotowany jeszcze trzeci zjazd. Początkowo identyczny z trasą Nr 1. Potem jednak trawersuje on to ramię Kasprowego, nad którym idzie kolejka linowa i schodziłaby do Doliny Suchej Kasprowej. Jest to szlak na ogół mało uczęszczany, a dolne jego partie prowadzą cały czas wądrożem, co jest poważnym minusem.

Trzy warianty

Przewidywany jest tu wariant trasy Nr 1. Zamiast na stację w Myślenickich Turniach, zjeżdżałoby się wprost do Goryczkowej, po stromym, zalesionym zboczu. Nie wiele jest jednak szans, aby ta trasa doczekała się aprobaty FIS: jest za trudna w partiach środkowych, za łatwa (za mało spadzista) w dolnych.

Wszystkie te trasy są zupełnie idealnie przygotowane, tak, że nawet w wypadku złych warunków atmosferycznych będą zupełnie bezpieczne.

Nie trzeba dodawać, że pomyślano zarówno o informowaniu publiczności, jak i o prasie. Punktów kontrolnych, połączeń telefonicznych będzie aż za dużo.

Wiele kłopotów sprawia sprawa zakwaterowania. Zakopane może pomieścić jednocześnie maksimum 12.000 osób, zarejestrowanych jest 10.500 łóżek. Samych zawodników zgłosiło się w tej chwili koło 300 (z 12 państw), dochodzi do tego około 200 dziennikarzy, sporo gości oficjalnych i honorowych.

Zjazd od połowy stycznia

Zasadniczo Komitet Organizacyjny ma na swe potrzeby około 2.000 miejsc w najlepszych hotelach. Ekspedycje zagraniczne są już teoretycznie rozlokowane (Norwegowie np. będą zdaje się mieszkać w willi „Ryś" na Bystrem, Niemcy w „Maratonie"). Sztab zawodów i biuro prasowe mieścić się będzie w hotelu Stamary, wydzierżawionym od Banku Gospodarstwa Krajowego. Jest tam ok. 80 pokoi, będzie się gdzie pomieścić. Drużyny zagraniczne będą miały naturalnie do dyspozycji autokary (komunikacja samochodowa z Kuźnicami i z Morskim Okiem będzie w ogóle usprawniona).

Cały szereg drużyn przyjedzie do Zakopanego już w styczniu, zwłaszcza zjazdowcy będą chcieli przez parę tygodni trenować na Kasprowym, którego przecież niemal nikt z asów zagranicznych nie zna.

Zawody FIS zaczną się więc nie 11 lutego, ale o wiele, wiele wcześniej. Już w połowie stycznia Zakopane stanie się metropolią narciarstwa światowego. Ogrom robót dokonanych, każe przypuszczać, że wywiąże się ze swego zadania bez zarzutu. Obawiać się można że organizacja będzie cierpieć raczej na przerost, niż na niedociągnięcia.



NA TRASIE KOLEJKI POD GUBAŁÓWKĄ
wagonik roboczy wiezie komisję inspekcyjną z min. Ulrychem i prezesem P.Z.N. Bobkowskim na czele.





NA RINGU POMORSKIM
W meczu mistrzowskim Gryf—Bałtyk, Grabowski (z prawej) znokautował Gierszewskiego.



ZIMNY TUSZ GARBARNI
Zaledwie powróciła do Ligi a już musiała ulec A-klasowej Olszy 2:4. Miny piłkarzy nie są wesołe po takiej niespodziance.

Hveger nie przechodzi na zawodowstwo

Kopenhaga, w październiku

Pogłoska o tym, że Hveger ma przejść na zawodowstwo polega na nieporozumieniu. Rzeczywiście, jeszcze w lutym otrzymała ona propozycję gazety Now York Times na szereg pokazówek w Ameryce, za bardzo wysoką zapłatą, lecz stanowczo odmówiła. W czerwcu przyszłego roku jedzie Hveger do Ameryki, ale jako reprezentantka Danii na mcz pływacki Dania — U.S.A. Hveger ma też zamiar brać udział w Olimpiadzie w Helsinkach.

Przyczyną nieporozumienia jest pewno to, że Hveger bardzo słabo włada językiem niemieckim, a dziennikarz niemiecki Rammler języka duńskiego wcale nie zna. W takich okolicznościach trudno jest o rzeczywisty wywiad.

●

Młoda pływaczka holenderska Cor Kint zaatakowała w Rotterdamie rekord świata swojej rodaczki, Nidy Senff na 100 mtr. st. grzbietowym, wynoszący 1:13,6. Próba nie udała się, bowiem Kint osiągnęła tylko 1:14,2. 100 mtr. st. dow. wygrała Van Veen w 1:07,4 o dłoń przed Soetekauw 1:07,6.

Mistrz Europy Kees Hoving nie znajduje się w dobrej formie. Musiał ciężko walczyć z Kuilem i Ramackem na 100 mtr. st. dow. i osiągnął 1:00,4 o 0,2 sek. przed wspomnianymi rywalami. Oprócz tej trójki posiada Holandia jeszcze czwartego pływaka, który pływa 100 mtr. st. dow. w okolicach 1 min. Jest nim S. Molenaar.

Jak widać Holendrzy zrobili w ostatnich latach kolosalne postępy.



OLECKI I NAPIERAŁA
asy szosy polskiej, myślą poważnie o treningu zimowym.



REPREZENTACJA ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO
rozegrała w Karwinie mecz z Górnym Śląskiem w składzie: Siostronek, Herzog, Pakluda, Pietraszek I, Matusik I, Danocik, Witala, Borner, Pietraszek II, Korzonek i Lubojacki.



GDY ZAOLZIE WRÓCIŁO DO POLSKI
Insp. Żółtuszek (prezes Śl. O.Z.P.N.) i płk. Izdebski — specjalny delegat P.Z.P.N.-u rozmawiają na boisku w Karwinie na chwilę przed uroczystością wcielenia piłkarstwa zaolzańskiego do organizacji ogólnopolskiej.



SYLWETKA SĘDZIEGO LANGENUSA
góruje nad witającymi się kapitanami drużyn Polski i Norwegii. Z boku — sędziowie autowi.

Trzy drużyny sięgają po tytuł

Zacięta walka bokserów warszawskich o punkty

Po wtorkowym posiedzeniu zarządu WOZB tabela mistrzostw Warszawy w kl. A uległa nowej zmianie. Protest Okęcia został uwzględniony i walkower z PZL unieważniony, tak więc wynik meczu został przyznany na korzyść Okęcia, zgodnie z rezultatem na ringu — 10:6.

Należy przypuszczać, że sprawa jednakże oprze się o PZB, który ją ostatecznie zdecyduje. Nie jest wykluczone, że spotkanie zostanie powtórzone.

Tabela w tej chwili przedstawia się następująco:

1) Okęcie	3	4:2	26:22
2) Polonia	3	4:2	25:23
3) PZL	4	4:4	31:33
4) Czechowice	4	3:5	33:31
5) CWS	3	3:3	23:25
6) Makabi	3	2:4	22:26

Do ukończenia rozgrywek pozostaje jeszcze 5 spotkań. Najwięcej szans do zdobycia tytułu mają Polonia i CWS, choć Okęcie również nie jest bez szans. Okęcie ma do rozegrania zawody z Polonią i Czechowicami i prawdopodobnie osiągnie dwa remisy, wówczas zgromadzi 6 punktów. Polonia wygrywając ewentualnie z Makabi i remisując z Okęciem, będzie miała 7 punktów oraz możliwość powtórzenia zawodów z Czechowicami (bowiem sprawa protestu oprze się prawdopodobnie również o PZB).

CWS posiada bodaj najwięcej szans, mając do rozegrania mecze z Makabi i PZL-em, które prawdopodobnie wygra i skończy mistrzostwa z 7-ma punktami. Nie jest wykluczone, że jak w roku ubiegłym, o tytule mistrza zadecyduje stosunek poszczególnych zwycięstw.

W najbliższą niedzielę spotkają się w sali stadionu WP o g. 12-tej Polonia —Okęcie oraz w sali Wielkiej Rewii o g. 16-tej CWS — Makabi.

Wyrównane siły w pierwszym meczu spowodują walki zacięte, bowiem obydwie strony będą się starały uzyskać więcej niż cztery zwycięstwa. Polonia ma przewagę w wadze muszej, półciężkiej i ciężkiej, a Okęcie w pozostałych. Być może, że Czortek na skutek choroby oka nie stanie do walki, wobec tego szanse Polonii wzrosłyby. Jeżeli Polonia przegra i protest jej odnośnie zawodów z Czechowicami zostanie odrzucony, wówczas musi się pożegnać z mistrzostwem.

W drugim meczu faworytem jest CWS, choć remis nie jest wykluczony. O wyniku zadecydują, jak to zwykle bywa, ewentualne przesunięcia w wagach ciężkich.

Po ostatnim meczu Polonia — Czechowice skomplikowała się sytuacja w mistrzostwach okręgowych i zachodzi groźba poważnych następstw. Wyłonił się zasadniczy spór, czy mistrzostwa drużynowe w okręgu mogą być sędziowane systemem jednego arbitra punktującego, gdy początkowe rozgrywki były wyrokowane przez trzech sędziów.

Przepisy zezwalały zarządowi okręgu na ustalenie systemu sędziowania, ale ten winien być oczywiście ustalony przed rozpoczęciem rozgrywek i wszystkie spotkania niewątpliwie należy sędziować według jednego sposobu. WOZB pragnie dokończyć mistrzostwa systemem jednego sędziego punktowego, co prawdopodobnie pociągnie za sobą dalsze protesty, a to nie przyczyni się do uspokojenia już zaognionej atmosfery. Nie chcemy w chwili obecnej dyskutować nad słusznością jednego czy drugiego sposobu sędziowania, lecz uważamy, że pewien porządek winien być zachowany.

Z aktualnych spraw bokserskich należy jeszcze wspomnieć o ostatnich zmianach w składach na mecze z Niemcami i Łotwą. A więc Sobkowiak ostatecznie został wystawiony na Niemcy, ponieważ zachodzi możliwość przełożenia jego ślubu o co usilnie stara się PZB.

Największą zmianą jest wyznaczenie Klimeckiego do wagi półciężkiej. Zawodnik ten ostatnio walczył w reprezentacji w wadze ciężkiej na meczu z Norwegią ale start ten wypadł bardzo blado, gdyż poznańczyk walczył bez serca. Obawiamy się, że start we Wrocławiu nie przysporzy mu laurów, ale w tej kategorii, gdyby nawet walczył Szymura, nie można liczyć na punkty. Natomiast rekonwalescent Szymura zasili drużynę przeciw Łotwie.

Wilnianin Lendzin podobał się w Poznaniu i zostanie ostatecznie wypróbowany w Toruniu w walce z Łotyszami. Kwestia otwarta jest jeszcze obsadzenie wagi piórkowej, przeciw Łotwie. Wyłoniło się aż trzech kandydatów: Koziołek, Skałecki (nowa gwiazda Warty), oraz Ślązak-Krawczyk. Koziołek ma trudności z wagą i być może, że będzie trzeba zrezygnować z jego usług. Krawczyk jest już nie młodym zawodnikiem o niezłej technice. Decyzja ma zapaść jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. K.G.

Monachium — Warszawa

MONACHIUM zawiadomiło WOZB, że akceptuje termin 27 listopada na mecz z Warszawą. Spotkanie Warszawa — Monachium odbędzie się w Cyrku warszawskim.

Pokaz sędziowania dla prasy

ZARZĄD WOZB na wniosek Wydziału SS, zwołuje konferencję prasową w dwu terminach: w dniach 4 i 11 listopada. Na konferencjach tych Wydział Spraw Sędziowskich pragnie zademonstrować przedstawicielom prasy fragmenty walk bokserskich. Kapitan związkowy WOZB p. Br. Romanowski ma wyznaczyć w najbliższych dniach zawodników do tych pokazówek. Pokazówki odbędą się w lokalu PZL-u.

Kurs higieny dla bokserów

PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGIENY organizuje kurs dla sanitariuszy sportowych. Zarząd WOZB polecił wszystkim klubom obesłanie kursu.

Dwa garnitury stolicy

Poznań zwrócił się do WOZB z propozycją, aby poza pierwszym garniturem Warszawy, który walczyć będzie w Poznaniu 4 grudnia, stolica wysłała również rezerwę, która tego dnia stoczyłaby spotkanie w województwie poznańskim. WOZB wyraził na to swą zgodę.

REZYGNACJA P. M. PRENDOWSKIEGO nie została przez Wydział Spraw Sędziowskich WOZB przyjęta do wiadomości.

BUFF (PZL) na dzielnym meczu z Makabi doznał ciężkiej kontuzji prawej ręki (kciuka). Buff zmuszony będzie pauzować przez sześć tygodni, tak bowiem zalecili lekarze.

JARCZEWSKI (CWS) zamierza wycofać się z czynnego życia sportowego, powodem jest zniechęcenie się do pięściarstwa po przegranej przez k. o. z Sowińskim.

Niejasna sytuacja na Śląsku

Drużynowe mistrzostwa w boksie wkraczają na Śląsku w końcowe stadium. Mimo to jednak sytuacja komplikuje się coraz bardziej. Jeśli bowiem jeszcze przed rozpoczęciem się batalii mistrzowskiej pewnym kandydatem do tytułu był wicemistrz Polski — KS Ruch, to od razu po pierwszych spotkaniach, murowanym znów kandydatem zdawał się być świętochłowicki IKB. Obecnie — po niedzielnym, sensacyjnym zwycięstwie Makabi nad Ruchem, klub sosnowiecki uważać należy za b. groźnego rywala świętochłowiczan. Skoro bowiem drużyna żydowska w mocno rozwodnionym składzie zdołała rozprawić się z najlepszą ósemką (a za taką Ruch musi ciągle jeszcze uchodzić), niesposób jej odmówić szans w dwu — czekających ją jeszcze spotkaniach z liderem! A poza tym, IKB stracić może jeszcze dwa punkty, przyznane mu walkowerem na Ruchu, gdyż — jak się okazuje, zawodnik Ruchu Tkocz, miał prawo walczyć. O ile Wydział Sportowy uwzględni odwołanie hajduczan, mecz zostanie zweryfikowany zgodnie z wynikiem jaki padł na ringu — 9:7 dla Ruchu!

Rewanżowy mecz IKB—Ruch odbędzie się już w najbliższą sobotę. I choć miejscem jego będą Świętochłowice faworytami zawodów są hajduczanie.

Uwzględniając wynik ostatniego meczu: Slavia—IKB 7:9, który odbył się w Rudzie, tabela mistrzowska wygląda następująco: 1) IKB 7 m 14 pkt 86:18 w.; 2) BKS Nowy Bytom 7 m 9 pkt 53:53 w.; 3) Makabi 5 m 6 pkt 43:38 w.: 4) KS Ruch 6 m 6 pkt 44:50 w.; 5) Slavia 7 m 4 pkt 49:61 w.; 6) KPW T. Góry 8 m 1 pkt 35:96 w.

Mistrzostwa Śląska w klasie B rozpoczęły się w ub. tygodniu. Uczestniczy w nich 9 zespołów, a mianowicie: Policyjny KS (Katowice), BKS Strzelec (Sosnowiec), Strzelec (Katowice), KS Dąb, Brygada (Częstochowa), Makabi (Częstochowa), Nordia (Sosnowiec), oraz drugie zespoły IKB i Makabi. Mistrzostwo przypaść powinno PKS-owi, który ma w swych szeregach kilku znanych pięściarzy, a m. in. Pilata, Pawlicę i Nowakowskiego. B. groźny będzie „Dąb", który przygarnął szereg dobrych zawodników Policyjnego i, co jest bardziej przekonywujące, pracuje pod kierownictwem trenera Wieczorka. O tytuł wice-mistrzowski ubiegać się będzie niewątpliwie i Strzelec sosnowiecki, mający w swym składzie paru starych wyjadaczy ringowych. (hr)

B.K.S. (Sosnowiec) — Makabi 7:7

Pierwszy w sezonie mecz bokserski w Częstochowie zakończył się wynikiem remisowym, który był pewnym miernikiem sił tych zespołów, pretendujących obok Brygady do tytułu mistrza kl. B. Śl.O.Z.B.

Wyniki poszczególne: W papierowej Banasik (B) nie roztrzygnął z Pieprzem, w muszej Koziołek (B) uległ Aleksandrowiczowi, w koguciej Kowalski (B) zmusił Krauzego do poddania się w II-ej rundzie, w piórkowej Gruszczyński (B) wypunktował Szczerbalę, w lekkiej Domański (B) przegrał z Berkenstadtem, w półśredniej Banach II (B) pokonany został przez Granka. Była to najładniejsza walka wieczoru, w średniej Banach I (B) zwyciężył Szlimera. Sędziował w ringu p. Sadłowski z Katowic.

Finisz bokserów łódzkich

IKP — Geyer walczą w nadchodzącą niedzielę w Łodzi o mistrzostwo okręgu. Pierwsze spotkanie przyniosło minimalne zwycięstwo drużynie IKP w stos. 9:7, pamiętać jednak należy, że Geyer był wówczas bez Pisarskiego i [illegible]. Wynik meczu nie powinien przynieść żadnych zmian w tabeli, IKP będzie mistrzem, a Geyer wicemistrzem, nawet jeżeli Geyer wygra w niedzielę. Obu drużynom pozostały jeszcze po dwa lekkie mecze. IKP walczy jeszcze z Kruschenderem i Zjednoczonymi, Geyer ze Zjednoczonymi i Wimą.

Mecz Geyer — IKP, dwóch najsilniejszych drużyn okręgu łódzkiego budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż dojść powinno do kilku interesujących pojedynków, jak Szwed — Usielski, Marcinkowski — Bagiński, Spodenkiewicz, względnie Leszczyński — Augustowicz, Kowalewski — Mikołajczyk i prawdopodobnie Pietrzak — Pisarski. Pozatem Kruschender walczy w niedzielę u siebie z Wimą. Wynik tego meczu ma duże znaczenie dla drużyny pabianickiej, której grozi spadek do klasy B. Wima jest jednak w tej chwili bardzo słaba i KE może wygrać.

Wreszcie Hakoach walczy ze Zjednoczonymi. W pierwszym meczu Hakoah pokonał drużynę fabryczną 10:6.

Ubogi kalendarz Łodzi

Kalendarzyk Łodzi jest więcej niż skromny. 27 listopada ma walczyć w Łodzi reprezentacja Poznania. Na 11 grudnia zaproszony został Lwów, ale na ten sam termin przypada Łodzi mecz międzypaństwowy Polska — Estonia. 8 stycznia odbędzie się w Łodzi rewanż z Toruniem, a na tydzień później przewidziany jest mecz ze Śląskiem na Śląsku, ale na ten sam dzień PZB przewiduje mecz Polska — Holandia.

Derby pomorskie

FLOTA — GOPLANIA.

Mistrzostwo okręgu pomorskiego pomimo nieukończonych spotkań, zdobyła już w zasadzie Goplania. Nawet w razie przegranej w ostatnim meczu z Flotą, posiada ona lepszy stosunek walk od Floty.

Ostatnie to spotkanie odbędzie się w najbliższą niedzielę w Inowrocławiu, przy czym skład Goplanii będzie następujący: Łada I, Łada II, Rogowski, Marcysiak, Niemczyk, Lewandowski, Zieliński i Leśniak.

Oprócz drużyn, biorących udział w mistrzostwach, przejawiają dość ożywioną działalność inne zespoły w Bydgoszczy (KPW. i Sokół), w Tczewie i w Grudziądzu.

GDYBY SIĘ MIANOWAŁO REPREZENTACJĘ

Gdyby ustalić drużynę reprezentacyjną Pomorza, to według wyników spotkań między poszczególnymi zawodnikami należałoby wybierać w wadze muszej między Ładą I (Goplania), który posiada dużą rutynę ringową, a Iwańskim (Flota), młodym, lecz niezwykle zdolnym zawodnikiem.

W wadze koguciej właściwie jest pustka. Łada II (Goplania), Jaruszewski (Astoria), Krzymiński i Grabowski II (Gryf), wchodzić by mogli w rachubę. Żaden z nich jednak w obecnej formie nie jest pełnowartościowym reprezentantem. W wadze piórkowej Rinke (Sokół—Bydgoszcz), Kolecki (Flota), Dudziak i Rogowski (Goplania) oraz Igielski (Gryf), są prawie równorzędni w obecnej chwili. W wadze lekkiej Juchnicki (Bałtyk) i Marcysiak (Goplania) są jedynymi kandydatami do miejsca w reprezentacji. W wadze półśredniej Lelewski (Gryf) najlepszy, dalej idą: Wasiak (Flota) i Dorsz (Astoria). W wadze średniej Urbaniak (Astoria) również jest nieco lepszy od Lewandowskiego (Goplania). Waga półciężka jest najlepiej i najrówniej obsadzona: Karolak (Flota) i Zieliński (Goplania), następnie Wezner (Gryf) są dobrymi przedstawicielami swej kategorii. Waga ciężka jest również dobrze obsadzona. Węgrowski (Flota), Leśniak (Goplania), a potem dopiero Łukowski (Astoria), napewno bardzo mało posiadają przeciwników w swej wadze w innych okręgach. Spotkania pomiędzy tymi zawodnikami pozwolą wybrać reprezentację bardzo silną, groźną dla najsilniejszych okręgów w kraju.

●

Gryf (Toruń) zamierza w pierwszej połowie listopada wyjechać na dwa lub trzy spotkania bokserskie do Niemiec.

Mistrz Arski trenuje Stellę

Wielokrotny mistrz Polski, poznańczyk Jan Arski, jest instruktorem bokserów Stelli w Gnieźnie i skupił wokół siebie około 40 juniorów. Może wyjdzie z tej szkółki jaki wielki talent.

Montaż dwu ósemek

napotyka ciągle na przeszkody

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego omawiał w poniedziałek techniczną stronę najbliższych spotkań międzypaństwowych z Niemcami i Łotwą. Na podstawie przeprowadzonych w ubiegłą niedzielę eliminacyj ustalono zgodnie z wnioskiem kapitana związkowego następujące reprezentacje:

Przeciwko Niemcom: Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Klimecki i Piłat.

Przeciwko Łotwie: Lendzin, Janowczyk, Woźniakiewicz, Lelewski, Szulczyński i Białkowski. Nie obsadzono ostatecznie wag piórkowej i półciężkiej. W wadze piórkowej kapitan oraz PZB przewiduje wystwienie Gałeckiego, a w półciężkiej Szymury. Start tego ostatniego naturalnie brany jest pod uwagę tylko w wypadku zupełnego wyzdrowienia oraz odpowiedniej formy. Co do dalszych kandydatów do tych wag PZB zachowuje milczenie.

PZB przewiduje sprowadzenie do Warszawy przynajmniej na tydzień na wspólny trening Lendzina z Wilna. Trening ten odbyć się ma w Warszawie. Miał się on rozpocząć od poniedziałku pod kierownictwem Stamma i przy udziale wszystkich wyznaczonych do reprezentacji zawodników warszawskich. Tymczasem w poniedziałek, jak stwierdzono na zarządzie PZB, na treningu znalazło się tylko dwóch zawodników, a trener Stamm nie był obecny.

Wyjazd reprezentacji polskiej do Wrocławia na mecz z Niemcami nastąpi w piątek 11 listopada. Spotkanie w Wrocławiu odbędzie się, jak wiadomo, w niedzielę, 13 listopada.

PZB projektuje zorganizowanie popularnego pociągu do Wrocławia. Zamiar ten spotkał się z dużym zadowoleniem wśród zwolenników pięściarstwa i wywołał duże zainteresowanie. Tymczasem projekt ten znalazł się pod znakiem zapytania, głównie z powodu trudności paszportowych. O ile jednak dojdzie do skutku, to tylko przy wybitnym ograniczeniu ilości uczestników, prawdopodobnie do 200.

Reprezentacja polska wyjedzie do Wrocławia pod kierownictwem prezesa dra Mirzyńskiego. Z drużyną wyjedzie nadto sekundant Stamm oraz jako sędzia p. Bielewicz.

Sprawa startu Sobkowiaka w reprezentacji polskiej została definitywnie wyjaśniona. Sobkowiak bowiem przełożył o tydzień swój ślub i dzięki temu będzie mógł walczyć w Wrocławiu przeciwko Niemcom.

Równocześnie PZB rozważał możliwość startu Pisarskiego zarówno w reprezentacji polskiej przeciwko Szwajcarii, jak i przeciwko Estonii. Pierwsze spotkanie, jak wiadomo, odbędzie się w Warszawie, drugie — w Łodzi. W tym celu ustalono, że spotkanie z Szwajcarią w Warszawie, odbędzie się 8 grudnia, zaś walka pięściarzy naszych z Estonią została ustalona na dzień 11 grudnia do Łodzi. Pisarski zatem będzie mógł walczyć w obu spotkaniach.

PISARSKI DOBREJ MYŚLI

Pisarski przygotowuje się z godną podkreślenia starannością do walki z Baumgartenem we Wrocławiu. Mistrz Polski czuje się dobrze, niestety nie może sprawdzić formy, gdyż nie ma z kim walczyć w Łodzi. Na mistrzostwach drużynowych zdobywa punkty albo bez walki, albo przed czasem. Nie ma on też poważniejszego przeciwnika do sparringu. O kontuzjowanej ręce na obozie przed meczem z Włochami już zapomniał. Kilka dni obozu przed meczem wrocławskim dobrze mu zrobi.

Pisarski ocenia klasę Baumgartena wysoko, jest jednak na ogół dobrej myśli. Wolałby coprawda walczyć z Campem, którego sposób walki bardziej mu odpowiada, jednak i w pojedynku z Baumgartenem staje, tak mu się wydaje, nie bez szans. Pisarski chciałby się w nadchodzącą niedzielę spotkać z Pietrzakiem w ramach meczu mistrzowskiego Geyer—IKP., ale jest przygotowany na to, że... zdobędzie punkty bez walki, strategia klubowa każe Pietrzakowi wystąpić w kategorii ciężkiej.

KIBICE ŚLĄSCY WE WROCŁAWIU

Śląski OZB organizuje na międzypaństwowy mecz Polska—Niemcy specjalny pociąg popularny z Katowic do Wrocławia. (hr)

TORUŃ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO MECZU Z ŁOTWĄ.

Mecz bokserski Polska — Łotwa, który odbędzie się w Toruniu dnia 13 listopada wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród sportowców pomorskich. Zawody te będą pierwszym meczem międzypaństwowym w boksie na terenie Pomorza, dlatego też Pom. O. Z. B. dokłada usilnych starań aby impreza ta wypadła jak najlepiej. Zawody te postanowiono urządzić w obszernej hali powystawowej, mogącej pomieścić około 4000 osób. Parter poświęcono na miejsca siedzące a balkon I piętra na stojące. Organizatorzy licząc się z napływem gości z całego Pomorza, dzięki przychylności dyr. kolei, uruchamiają pociągi popularne z Bydgoszczy, Gdyni i Grudziądza. Dzięki szerokiej reklamie już dziś wpływają z wszystkich ośrodków pomorskich zamówienia na bilety, mimo, iż od tej imprezy dzielą nas jeszcze trzy pełne tygodnie. (O-zik).

PRZED SEZONEM BOKSERSKIM NA WOŁYNIU

Bokserzy Strzelca z Janowej Doliny rozpoczęli już intensywny trening przygotowując się do sezonu. Ósemka mistrza Wołynia została wzmocniona przez Łagoszowa w wadze średniej, który powrócił z wojska. Zespół posiada obecnie kilku utalentowanych bokserów, jak Wierzbickiego w w. półśredniej półfinalistę mistrzostw Polski, Owsianiaka mistrza Wołynia w w. koguciej, Rączkę mistrza Z. S. oraz Łagoszowca mistrza Z. S. Treningi prowadzi jak w roku ubiegłym p. Stefan Głod.

Z innych klubów „Pogoń" i „Hasmonea" z Równego, „W. K. S." z Dubna i Łucka brak danych o stanie przygotowań do sezonu. Niewiadomo w ogóle czy Związek Strzelecki w Łucku wystawi jeszcze w bieżącym sezonie drużynę. Wołyń rozporządza doborowym materiałem ludzkim natomiast brak mu trenerów i sal do treningu, oprócz tego nie ma sędziów.

Z ogólnych danych wynika, iż zespół Strzelca z Janowej Doliny sięgnie ponownie po tytuł mistrza bokserskiego Wołynia. (jk).

Nasi przeciwnicy zwyciężają w Danii

Kopenhaga, w październiku.

Serię jubileuszowych zawodów organizowanych przez Idraetsforeningen „Sparta" rozpoczęli bokserzy Warszawy wygrywając w Danii trzy mecze. Z kolei zaproszeni zostali do Kopenhagi Niemcy. Związek Bokserski Rzeszy skorzystał z zaproszenia, by dać okazję ostrych sparringów kilku reprezentantom, oraz by wypróbować na gruncie zagranicznym niektórych młodych, rokujących dobre nadzieje, pięściarzy. Dla nas specjalnie ciekawe były walki stoczone przez Baumgartena i Nürnberga, którzy, jak wiadomo mają startować w meczu międzypaństwowym Polska — Niemcy 13 listopada we Wrocławiu.

Baumgarten spotkał się ze Sv. Aa. Christensenom. Ten ostatni w sierpniu br. gładko wypunktował Ożarka. Niemiec zupełnie zablokował lewą stronę chroniąc się od uderzeń prawą, dlatego też Christensen operował na początku wyłącznie lewymi prostymi, które, jednak nie dochodziły. W środku drugiego starcia rozpoczął Baumgarten ofensywę lewymi prostymi i prawymi hakami, które przysporzyły Duńczykowi kilka nieprzyjemnych chwil. W trzecim starciu Christensen w ogóle nie miał nic do powiedzenia i tylko dzięki trzymaniu i wieszaniu się uniknął k. o. Wysoka wygrana Niemca.

Przeciwnikiem Nürnberga był mistrz Danii w wadze lekkiej Jens Nielsen. Doskonały technik został w sierpniu po bardzo ładnej walce w Aarhus pokonany przez Kowalskiego. Mistrz Europy Nürnberg od pierwszej chwili rozpoczął natarcie, zmuszając ofensywnego zwykle boksera Nielsena do defensywy. Przy każdej próbie Duńczyka do przejścia do natarcia lub do zwarcia zasypywał go Niemiec gradem ciosów. Kilka podbródkowych i prawych sierpowych trafiło i Nielsen był widocznie wstrząśnięty. W trzeciej rundzie przyciska w pewnym momencie Nürnberg Nielsena do lin, trafia kilka razy w żołądek i zmusza Duńczyka do opuszczenia gardy. K. o. wisi w powietrzu. W tej jednak chwili sędzia ringowy ni stąd ni z owąd rozdziela walczących, zwracając uwagę Nürnbergowi na jakieś nieistniejące przekroczenie. Przez ten czas Nielsen oddech i stale klinczując zdołał wytrzymać do końca. Nürnberg wygrał w doskonałym stylu, dowodząc, że w zupełności na tytuł mistrza Europy zasłużył.

Z innych walk wymienimy spotkanie w wadze półciężkiej Niemca Campego z Lehmannem. Lehmann podczas pobytu bokserów W. O. Z. B. w Danii stoczył dwie walki z Dorebą, z których jedną przegrał, a jedną wygrał. Duńczyk walczy niezwykle chaotycznie. Campe, który znany jest z tego, że bokserów o takim „stylu" doskonale potrafi „temperować", tym razem zawiódł i przegrał. vik.

Chmielewski nokautuje

Jak donoszą z Ameryki, — Chmielewski rozegrał w Portland piątą z kolei walkę jako bokser zawodowy i pokonał Doherty'ego nokautem w 4-ej rundzie.

Bokserzy wileńscy wyjechali do Rygi

We wtorek popołudniu wyjechali z Wilna bokserzy wileńscy w składzie zapowiadanym, z Lendzinem na czele. W reprezentacji Wilna zabrakło jedynie Untona, który cierpi na kontuzję ręki.

Wobec braku zawodnika tej samej klasy Wilnianie postanowili uczestniczyć w turnieju ryskim w składzie 7-osobowym.

Bokserzy Warty w Lublinie

W niedzielę, 30 bm., odbędzie się w Lublinie sensacyjny mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski, Wartą (Poznań) a L. W. S., nowokreowanym mistrzem Okręgu lubelskiego. Dzięki usilnym staraniom udało się uzyskać dla tych zawodów salę kina „Corso" o pojemności 1500 osób. Lublinianie wystąpią w następującym składzie: Białek, Choina, Maciejewski, Wojda, Zieliński, Kamiński, Siemion, Kowalski. (o)

To nie był trener klubowy

Jak się dowiadujemy, sędzia zawodów bokserskich o druż. mistrz. O.Z.B. Lublin pomiędzy L.W.S. Lublin i K.S.Z.S. Ostrowiec p. Kleczyński nie jest trenerem klubu, lecz instruktorem Lub. O.Z.B. Treningi zawodników L.W.S. przeprowadza przodownik bokserski, zaś p. Kleczyński ma jedynie nadzór nad całokształtem prac wyszkoleniowych wszystkich klubów bokserskich na terenie Lublina.

Protestu nie było

L. W. S. zdobył już definitywnie tytuł mistrza drużynowego okręgu w boksie. Zapowiedziany protest Strzelca Ostrowiec przeciwko weryfikacji meczu z LWS 6:10 nie wpłynął do Lub. O. Z. B., wobec czego wynik jest już całkowicie prawomocny. Protest zresztą nie miałby żadnych szans na uwzględnienie i byłby niepotrzebnym pieniactwem. (O)

Wśród studentów

Turniej A.Z.S.-ów w Lublinie

W dniach 29, 30 i 31 bm. odbędzie się w Lublinie turniej siatkówki i koszykówki o nieoficjalne mistrzostwo AZS-ów. Udział zgłosiły AZS-y Warszawy, Wilna, Poznania, Krakowa, Lwowa i Lublina. (O)

Mistrzostwa poznańskie szczypiorniaka

W dalszym ciągu rozgrywek w szczypiorniaku o mistrzostwo okręgu poznańskiego drużyna żeńska Warty zremisowała niespodziewanie z Goplaną 2:2 (2:0). Warciarki wystąpiły jednak w osłabionym składzie. Drużyna męska Warty w szczypiorniaku pokonała natomiast AZS w stosunku 11:7 (5:3). W tabeli mistrzowskiej u pań prowadzi KPW z dwoma pkt (16:2 st. bramek), przed Wartą 2 pkt. (13:23) i AZS 0 pkt. U pań prowadzą Warciarki z 3 pkt. (6:3) przed Goplaną 1 pkt. (2:2) i KPW. Do rozegrania pozostało u pań jeszcze spotkanie KPW i Goplana.

Sport akademicki we Lwowie

We Lwowie zakończył się „Tydzień Sportu Akademika" organizowany przez lwowski A.Z.S. W ostatnim dniu turnieju odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy kleparowskiej. Pierwsze miejsce zdobył Skorski (AKM) 200 pkt., 2) Jastrzeński (AKM) 174 pkt., 3) Trondowski (AKM) 170 pkt.

Finał turnieju piłkarskiego, rozegrany między drużynami Politechniki i Uniwersytetu, zakończył się zwycięstwem Politechniki 6:4 (3:3). W klasyfikacji ogólnej „Tygodnia" pierwsze miejsce zajęła Akademia Medycyny Weterynaryjnej 217 pkt., 2) Politechnika 215 pkt. i 3) Uniwersytet 122 i pół pkt. W imprezach „tygodnia" brało udział ponad 400 zawodników. (K)

Lekka atletyka

Mucha mistrzem 10-boju

Na stadionie chorzowskim rozegrano przy wybitnie niesprzyjających warunkach atmosferycznych tegoroczne mistrzostwa okręgu śląskiego w dziesięcioboju. Pierwsze miejsce zajął Mucha (Sokół), gromadząc 5604 pkt. Na drugim miejscu znalazł się Woźniczka (Stadion) — 4140, na trzeciw i... ostatnim — Chmiel J. (KKS. Pogoń) (hr)

Talenty lekkoatletyczne

Na mistrzostwach szkolnego K.S. Mechanik (Liceum Budowy Maszyn w Grudziądzu), osiągnięto szereg zupełnie dobrych wyników. Setkę przebiegł Tydelski w 11,3 mając na 200 m 23,8, a na 400 m. 53,8. Na dobrego skoczka zapowiada się Kucharski, wszechstronny sportowiec grający dobrze w tenisa, a zimą w w mistrzowskiej drużynie hokejowej Pomorza przy Sokole Grudziądz. W dal skoczył Kucharski bez wysiłku 6,27 m, a wzwyż 167,5 cm.

Widomym znakiem rozwoju lekkoatletyki na prowincji są zorganizowane w małym miasteczku Radzyń Chełmiński pod Grudziądzem zawody międzymiastowe Radzyń — Łasin. Zwyciężył Radzyn 57:52, zdobywając puchar ufundowany przez miejscowego burmistrza.

Od administracji

P. T. Prenumeratorów zmieniających adres, prosimy o podawanie starego i nowego adresu, oraz dokładnego terminu w jakim ma być wysyłane pismo pod nowym adresem.

Odpowiedzi redakcji

P. Wł. Romowicz, Żywiec. Roczniki przeglądać można tylko w redakcji. Pożyczać na miasto nie możemy. Rok 1931 — wyczerpany.

P. „10 zł.", Warszawa. Był mistrzem w latach 1934, 35 i 36. Jadąc do Europy na Davis Cup.

„Stały Czytelnik", Warszawa. Uwagi Pana, przepojone troską o poziom gry naszej reprezentacji — nie są jednak wszystkie słuszne. Drukować ich nie możemy.

P. M. B. D., Warszawa. Transmisji nie słuchaliśmy. Uwagi należało raczej skierować do Polskiego Radia. Czy jednak nie przesadza Pan ze słowami krytyki?...

P. F. Arczyński, Kraków. Na otrzymaną „odezwę" (czy okólnik, bo odbity przez kalkę) możemy odpowiedzieć tylko jedno: mniej megalomanii, a będzie lepiej. W opinii p. Langenusa, chociaż nie miłej, nie znajdujemy żadnej obrazy sportu polskiego.

P. Fr. Bienioszek, Siemianowice. Nie widzimy celu powtarzania takiej statystyki za lata ubiegłe. Aktualną — podajemy.

P. Węglorz, Warszawa. Inicjatywa godna uwagi, ale zrealizowanie jej nie zależy bynajmniej od wyniku ew. plebiscytu — ankiety. I bez tego można przeprowadzić imprezę tę, ale na gruncie śląskim.

P. B. Owczarek, Kutno. Tabele takie posiadają jedynie P.Z.L.A., ul. Wiejska 13. Czy sprzeda — nie wiemy. Dysk męski — 2 kg., kobiecy — 1 kg. Kula — 7.257 i 4 kg. (wzgl. 6 kg.)

P. Jan Wiatr, Kraków. Jako długoletni piłkarz, zdaje Pan sobie chyba sprawę, że teoretyczne rozważania okazują się w ogniu praktyki zupełnie błędnymi. Nie jest sztuką „odkryć" t. zw. talent, których istotnie mamy na prowincji sporo. Talentami takimi nie można jednak obsadzać reprezentacji, gdyż to pierwszy krok do zmarnowania młodego piłkarza — nad czym Pan właśnie biada. Rola kpt. PZPN jest b. trudna. Sygnalizowane talenty bada on zawsze i trudno nam uwierzyć, by przeoczył wspomnianego gracza krakowskiego. Co do wyników reprezentacji — nie trzeba przesadzać. Porażka 4:1 z Niemcami była przykra nie dla brzmienia wyniku, lecz z racji postawy części ataku. Remisów z Jugosławią i Norwegami nie potrzebujemy się wstydzić. Trudno ciągle wygrywać, choć to mile łechce ambicje. Krytyki Madejskiego nie podzielamy. Nie jest on zapewne asem, ale że umie grać, dowodzi fakt proponowania go przez koła szwajcarskie do reprezentacji Kontynentu.

K. S. Lub. Wytwórni Samolotów. Notatkę zamieszczamy. Dziwimy się natomiast tonowi uwag, które zawiera druga część listu. Chyba pomyłka w adresie?...

P. H. Matyja, Komorowo. Sprawę roczników i numerów przekazaliśmy administracji. Na razie — nie ma. Istotnie tabela nie znaczy połówek punktów, lecz omija niektóre wyniki, skutkiem tego rzutu 78,80 nie otaksowano. Najbliższe były: 78,78 i 78,72. Stąd poradnia wyszła z połową punkta — 1214,5. Miał 47,6.

Dobry rok K. S. Polonia

Przed walnym zgromadzeniem klubu warszawskiego

Doroczne walne zgromadzenie najpotężniejszego klubu stołecznego K.S. Polonia odbędzie się w niedzielę dn. 30-go b. m. o godz. 12-ej.

W poniedziałek odbyło się ostatnie zebranie zarządu, pod przewodnictwem prezesa gen. Sosnkowskiego, z udziałem wszystkich kierowników sekcji.

Sprawozdanie sportowe składał dyr. St. Frenkiel, administracyjne płk. Wiśniowski, a sprawy boiska referował inż. M. Ałaszewski.

Prezes klubu wyraził przekonanie, iż ten rok był rokiem intensywnej pracy na wszystkich odcinkach. Ze specjalnym zadowoleniem podkreślił gen. Sosnkowski, że dzięki kierunkowi wyszkoleniowemu, potrafił klub wychować sobie piłkarzy, którzy już dziś grają w Lidze.

Inwestycje na boisku przy ul. Konwiktorskiej pochłonęły w bież. roku budżetowym ogromne sumy. W dalszym ciągu Polonia ma zamiar rozbudować swój stadion, aby mógł on pomieścić 40 tysięcy widzów.

W tym celu na nasypie ziemnym mają być wybudowane dalsze stopnie betonowe, które pomieszczą około 30 tysięcy widzów. Poza tym w projekcie jest wybudowanie trybun krytych na 8.000 miejsc. Projekt budowy opracowują inż. Józef Jaworski i Mieczysław Ałaszewski. Koszt budowy trybun obliczony jest na pół miliona złotych. Pod trybunami projektowane jest wybudowanie lokalu klubowego, sal treningowych i pływalni krytej.

Trochę się pokrzyżowały plany Polonii jeśli chodzi o rozbudowę stadionu wszerz. Okazało się, że teren od ul. Bonifraterskiej do parkanu drewnianego przylegający, należy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i został przydzielony Urzędowi Śledczemu, który w roku przyszłym przystąpić ma do budowy nowego gmachu.

Nie jest wykluczone, że Polonia otrzyma na boisko treningowe część terenu w Parku Traugutta. Zresztą już w tym roku, gdy główne boisko było niwelowane, piłkarze korzystali z tego terenu.

Niedzielne walne zgromadzenie K.S. Polonia zapowiada się z wielu względów interesująco. Jedno jest pewne: że prezesem zarządu zostanie wybrany ponownie gen. Sosnkowski, któremu klub ma do zawdzięczenia swój obecny piękny rozwój. Mówi się natomiast o tym, że na innych stanowiskach nastąpią duże zmiany.

Aktualne tematy automobilizmu

Rallye do Monte Carlo — Polski D. K. W. na horyzoncie

Samochodowy „wielki sezon" w Polsce zamknął już swe podwoje. Na kartkach kalendarza pozostały jeszcze tylko „imprezy turystyczno-towarzyskie", różnego rodzaju „przyjemnościowe" pogonie za lisem, za balonem, ślizgaczem i t. p. Ale brać samochodowo-sportowa przymknęła tylko jedno oko — drugim czyta coraz to uważniej regulamin 18-go Rallye Monte Carlo — imprezy, która co roku spać nie daje przynajmniej kilku polskim asom kierownicy. Już dziś „zarysowują się pary" mające zamiar w dniach 17—25 stycznia przez mróz, śnieg i lód dobrnąć do Lazurowego Wybrzeża po ciepło i słońce. Któż to taki? A no, przede wszystkim ostrzy sobie... dłonie mistrz Mazurek, który w roku bieżącym znalazł się w wyjątkowo dobrej formie. Czy pojedzie ze swoją dwukrotną towarzyszką zjazdową — panią Zagórną, z którą m. in. w roku ubiegłym zdobył puchar księcia Ghika (dla kierowcy najlepszego spośród startujących z Rumunii) oraz puchar Waldes'a (dla kierowcy najlepszego spośród zawodników przejeżdżających przez Czechosłowację) — na razie nie wiadomo. Wiadomo jedynie, że będzie miał za towarzyszkę nieodstępną... Chevroletkę.

Druga para to, jak słychać, dwójka lancistów por. Kolaczkowski—Borowik, którzy oczywiście, „dosiądą" Lancii. Trzecia para to nowy zwolennik Chevroleta p. Bellen z Łodzi (w roku 1937-ym jeździł na Fiat 1.500, w r. 1938-ym na Lancii, ostatnio zagustował w Chevrolecie), który zamierza się ponoć połączyć z p. St. Pronaszko. I jeszcze jedną Chevrolete widać na horyzoncie tej wielkiej imprezy — dosiędzie jej rutynowany kierowca łódzki inż. St. Grossman (ostatnio jeździł na Fiat 1.500 i Aero 30), który zapewne zdobędzie sobie za współkierowcę wielkiego rutyniarza od jazd długodystansowych p. Jerzego Nowaka.

Tak „na czwórkę" wyglądają na razie horoskopy montecarleńskie. Należy się spodziewać, że ta rodzina jeszcze się powiększy.

●

W bieżącym tygodniu uzgodniono ostatecznie i podpisano umowę koncesyjną, jaką otrzymała Wspólnota Interesów na wyłączność montażu i sprzedaży samochodów niemieckich na terenie Polski.

Zasady umowy koncesyjnej przewidują montaż następujących typów samochodów osobowych produkcji niemieckiej: D. K. W. typ Meisterklasse (fabrykacja koncernu Auto-Union) z silnikiem dwutaktowym 684 ccm. Mercedes—Benz 170 V (silnik o pojemności cylindrów 1.685 ccm), Mercedes—Benz typ 230 (silnik 2.275 ccm), Steyr 220 (2.260 ccm). B. M. W. 325 (1.957 ccm) oraz Horch (3.5 litra). Nadto przewidziany jest montaż dwóch typów wielkich samochodów ciężarowych (powyżej 5.5 ton) firmy Henschel (silnik Diesla na ropę naftową) typ 95 oraz typ 125.

Jednocześnie umowa przewiduje oddanie w ręce Wspólnoty Interesów generalnej reprezentacji sprzedaży niemieckich samochodów na terenie całej Polski. W tym celu powstać ma, pod kontrolą Wspólnoty Interesów, specjalne przedsiębiorstwo handlu samochodami. **Samochody innych marek niemieckich oraz innych typów niż te, których montaż przewiduje umowa podpisana ostatnio, zasadniczo nie będą mogły być sprzedawane w Polsce,** za wyjątkiem produktów fabryki Opla (której właścicielem jest koncern amerykański General Motors Crp.) montowanych i sprzedawanych na zasadzie koncesji wydanej przed trzema laty przez Zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein S. A. W wyjątkowych, umotywowanych osobno wypadkach, pozwoleń na przywóz samochodów nie objętych umową koncesyjną Wspólnoty Interesów względnie Zakładów Lilpopa udzielać będzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Import samochodów niemieckich i części nie będzie nieograniczony **— utrzymana będzie zasada kontyngentowania przywozu.**

W związku z zawarciem powyższej umowy, samochodowe fabryki niemieckie posiadające przedstawicielstwa w Polsce, których wyroby nie znalazły się na „liście montażowej" Wspólnoty Interesów, rozpoczęły likwidację swych placówek w Polsce. Termin ostatecznej likwidacji wyznaczono do 1-go marca roku przyszłego.

●

Ze swej strony Wspólnota Interesów zobowiązała się do wybudowania **na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego** i uruchomienia w ciągu dwóch i pół lat od daty podpisania umowy koncesyjnej fabryki samochodów o pełnym programie produkcyjnym.

Istniejące zakłady Wsp. Int. przystąpią natychmiast do przygotowania produkcji niektórych elementów popularnego samochodu osobowego D. K. W Meisterklasse (silnik 684 ccm), który **do dnia 1-go lutego 1940 roku ma być całkowicie fabrykowany w Polsce.** Tak brzmi zobowiązanie Wspólnoty Interesów. Na razie Wspólnota Interesów pertraktuje z zakładami Steinhagen i Stransky w sprawie budowy silników do D. K. W. Fabryka powyższa ma pewne doświadczenie w produkcji silników dwutaktowych typu D. K. W., ponieważ od szeregu miesięcy wytwarza identyczne w konstrukcji silniki dwutaktowe do motopomp dla straży pożarnej. Pierwsza seria obejmie zapewne 500 silników.

Jeśli idzie o inne typy samochodów niemieckich, przewidziane do produkcji w Polsce na razie sprawę tę pozostawiono bardziej otwartą. Najwięcej szans na produkcję w Polsce posiada Steyr 220 oraz Mercedes 170 V.

Poza produkcją D. K. W. Meisterklasse Wspólnota Interesów zobowiązała się do całkowitego produkowania w Polsce ciężarówek Henschla. **Typ lżejszy Henschel 95 ma być całkowicie produkowany w Polsce do dnia 1 stycznia 1940 roku, typ cięższy Henschel 125 ma być całkowicie produkowany w kraju do dnia 1 kwietnia 1941 roku.**

Nadto umowa przewiduje pewien, dość skromny, udział gdańskiego przemysłu pomocniczego w samochodach montowanych przez W. I., w ilości wozów odpowiadającej rocznym zakupom samochodów na terenie Wolnego Miasta Gdańska (sprzedaż na terenie w. m. Gdańska wynosi rocznie ok. 600 jednostek).

Jednocześnie Wspólnota Interesów zobowiązała się do planowej rozbudowy na terenie Polski nowoczesnych stacji obsługi, które powstawać będą w różnych punktach kraju.

●

Należy zaznaczyć, że **pogłoski na temat znacznego obniżenia cen w związku z zawartą umową koncesyjną są nieprawdziwe, a w każdym razie nieścisłe.**

Aczkolwiek kalkulacja nie została jeszcze zrobiona, należy się liczyć z tym, że cena D. K. W. zostanie utrzymana na poziomie obecnym, a ceny samochodów montowanych o wyższym litrażu silnika będą tylko bardzo nieznacznie obniżone.

T. Gr.

Liga przed epilogiem

Finałowa niedziela Ligi minie chyba bez większych wzruszeń. Wszystko jest już jasne. Ostatnie mecze niczego nie zmienia ani całkiem u góry, ani w nizinach tabeli. Będą to już tylko walki odwrotowe, dla zapewnienia sobie lepszej pozycji końcowej.

Impreza na większą skalę kroi się jedynie we Lwowie, gdzie mecz z wileńskim WKS Śmigły złączono z uroczystością przemianowania boiska Pogoni na Park im. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wilnianie nie mają nic do wygrania, a Pogoń zechce tak uroczysty dla niej dzień uświęcić też odpowiednim sukcesem sportowym. Przypuszczamy więc, że lwowianie poprawią swą pozycję, co zależeć będzie zresztą nie tylko od nich, ale i wyników innych meczów.

Ciekawy pojedynek zapowiada się w Poznaniu między Wartą i Cracovią o tytuł wicemistrza. Warta jest na własnym boisku zawsze bardzo groźna, to też powinnaby raczej utrzymać się na drugiej pozycji. Wynik remisowy byłby dla poznańczyków mniej korzystny, gdyż Cracovia ma jeszcze w rezerwie dodatkowy mecz z Polonią na własnym boisku.

Pretendentem do trzeciego miejsca jest zresztą jeszcze i Wisła. Nie trudno jej będzie na własnym boisku zapewnić sobie dwa punkty, z chwilą gdy przeciwnikiem jest ŁKS.

Warszawę czeka ciekawe spotkanie. Chorzowski AKS jest zawsze mile widzianym gościem. Sposób jego gry daje gwarancję żywego przebiegu spotkania. Warszawianka postara się zapewne również dobrze zapisać się w pamięci publiczności stołecznej. Wynik zadecyduje o układzie sytuacji w centrum.

Polonię czeka ciężka droga do Ruchu, który ma już wprawdzie mistrzostwo w kieszeni, jednak w Hajdukach na pewno nie pozwoli ze sobą żartować. Drużynie warszawskiej trudno więc będzie poprawić swą lokatę.

Kto będzie królem?

Peterek (Ruch) i Piontek (AKS) kandydują do tytułu „króla strzelców ligowych". Obaj strzelili bowiem po 20 bramek. Wilimowski (Ruch) zdobył ich 18, a Scherfke (Warta) 17. W pewnym odstępie od tej czołówki znajdują się: Kaźmierczak (Warta) — 13, Gendera (Warta) — 12, Gracz (Wisła) — 11.

Poniżej dziesięciu bramek uzyskali: Święcki (Warszawianka), Korbas (Cracovia) i Wostal (A.K.S.) po 9, Kula (Polonia) i Artur (Wisła) po 8, Nawrot (Polonia) i Lewandowski (Ł.K.S.) po 7, Smoczek, Baran (obaj Warszawianka) i Zembaczyński (Cracovia) po 6.

Po 5 goli strzelili: Filek, Szeliga (obaj Wisła), Malcherek (Ruch), Wolanin (Pogoń), Marzec (Śmigły), Skalski, Góra (obaj Cracovia), Pirych (Warszawianka), Jaźnicki i Odrowąż (obaj Polonia).

Mniej niż pięć bramek zdobyło 54 piłkarzy. Ogółem 81 graczy uzyskało 353 bramek.

Kącik piłkarza

Piłkarze zaolzańscy w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę Łódź, jako pierwsze miasto Rzplitej, wita braci sportowców zza Olzy, drużynę Polonii karwińskiej.

Zjednoczone mobilizują na mecz niedzielny najsilniejszą jedenastkę. Zagra już na środku pomocy nowopozyskany Frontczak, z Gryfu toruńskiego i w bramce Pijanowski, któremu skończyła się przed kilku dniami trzyletnia dyskwalifikacja

Warszawa — Łódź

Łódź przyjęła propozycję Warszawy rozegrania jeszcze w bieżącym sezonie międzymiastowego meczu piłkarskiego. Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu ŁOZPN-u postanowiono zaakceptować datę 20 listopada i miejsce spotkania w stolicy. Mecz Warszawa — Łódź rozgrywany jest o puchar przechodni „Republiki". W roku ubiegłym mecz rozegrany w Łodzi zakończył się wynikiem 4:1 dla Łodzi.

Mistrz Polski w Karwinie

K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), zakontraktował definitywnie mecz z PKS. Polonia w Karwinie na 20 listopada rb. Mistrzowie rozegrają zawody te zupełnie bezinteresownie, chcąc tym samym przyczynić się do podreperowania nadszarpniętych funduszów najstarszego klubu polskiego na Zaolziu. (hr)

WYJAZD UNION TOURINGU NA TOURNEE DO SAKSONII został ostatecznie zdecydowany. Nastąpi prawdopodobnie na Wielkanoc, gdyż Hartha, którą łodzianie mają rewizytować ma wszystkie terminy w rb. zajęte. Beniaminek Ligi jest w tej chwili zasypany ofertami klubów na rozegranie spotkań towarzyskich, wyjazdowych. Ubiegłej niedzieli UT. w kombinowanym składzie grał w Radomsku na otwarciu nowego boiska z tamtejszym klubem KS „Wilk" zwyciężając miejscowych 4:3. Na połowę listopada U. Touring zaprasza do Łodzi jedenastkę AKS-u z Chorzowa.

WICEPREZES SPORTOWY WARSZAWIANKI P. BUSZ zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska. Dymisja została przyjęta. Warszawianka zwróciła się do kpt. Kubina z propozycją, aby objął funkcję, zajmowaną dotychczas przez p. Busza, ale kpt. Kubin



— Ciężko było dostać się do mego królestwa, ale ma ono tę zaletę, że b. łatwo można je opuścić... Powitał „król ligowy" Ruch, dwu „synów marnotrawnych": Garbarnię i Union Touring.

Wracamy na szlaki zagraniczne

Wydarzenia polityczne nie pozostały bez wpływu na sport. W wielu krajach wyłoniły się chwilowe przeszkody, hamujące normalny rozwój sezonu.

Szwecja

Elfsborg	11	19	35:12
Landskrona	11	13	17:17
Hälsingborg	11	11	15:16
Degerfors	11	11	24:27
Gais	10	10	20:17
Sleipner	10	10	22:20
Malmö F F	10	10	16:19
Örgryte	11	9	19:20
AIK	10	9	20:22
Brage	10	9	12:19
Sandviken	10	8	20:19
Halmstad	11	7	12:24

Węgry

1. Hungaria	8	14	21:12
2. Kispest	7	13	24:10
3. Ujpest	7	12	24:8
4. Nemzeti	8	11	23:11
5. Ferency	6	10	18:9
6. Phöbus	8	10	15:13
7. Budafok	8	8	11:9
8. Taxisok	8	6	24:20
9. Szeged	7	6	12:12
10. Szolnok	7	5	12:17
11. Elektr.	8	4	12:22
12. Bocskai	8	3	13:21
13. SSC	8	2	13:35
14. Zugló	8	2	9:32

Francja

1. Lille	6	10	11:5
2. Marseille	6	9	15:8
3. Metz	6	8	9:6
4. Fives	6	8	14:11
5. Sète	5	7	11:7
6. St-Etienne	6	7	13:10
7. Lens	6	6	9:9
8. Excelsior	5	5	14:11
9. Sochaux	6	5	8:8
10. Strasbourg	6	5	11:13
11. Le Havre	6	5	9:12
12. Rouen	6	5	7:11
13. RC Paris	5	4	9:12
14. Roubaix	5	3	5:8
15. Cannes	6	3	6:10
16. Antibes	6	2	4:15

Szwajcaria

Grasshoppers	7	12	13:4
Nordstern	7	10	14:6
Lausanne	7	8	12:8
Lugano	7	8	11:8
Young Boys	7	7	13:13
Young Fellows	7	7	11:11
Biel	7	7	6:7
Servette	7	6	8:8
Luzern	7	6	15:19
Basel	7	5	8:13
Grenchen	7	4	8:13
Chaux-de-Fonds	7	4	6:17

Austria

Sportklub	5	10	12:1
Admira	6	8	18:10
Wacker	6	7	9:7
Grazer SC.	6	6	15:12
Austria	6	6	16:15
Austro Fiat	6	6	16:15
Vienna	6	6	12:13
Rapid	4	5	12:7
Wacker W.-Neustadt	6	2	9:24
Amateure Steyr	5	0	3:15

Anglia

Everton	11	18	27:11
Derby County	12	18	23:13
Liverpool	11	14	19:12
Bolton Wand.	11	14	21:14
Charlton Ath.	11	13	18:16
Leeds Un.	11	13	18:17
Middelsbrough	11	12	21:19
Blackpool	11	11	19:15
Aston Villa	11	11	16:14
Arsenal	11	11	11:10
Sunderland	11	11	13:12
Chelsea	11	11	19:20
Stoke City	11	11	17:22
Portsmouth	11	11	14:17
Preston N. E.	11	10	16:16
Leicester C.	12	10	13:23
Wolverhamp. W.	11	9	10:10
Grimsby T.	11	9	10:16
Manchester U.	11	8	15:18
Huddersfield	12	8	12:17
Brentford	11	7	11:22
Birmingham	12	6	16:25

Francja z powodu mobilizacji anulowała jedną kompletną serię gier, Czesi zajęci są gruntowną reorganizacją swego sportu, który musi się dostosować do nowych warunków. Powołania wojskowe na Węgrzech odbiły się — podobnie jak brak graczy czeskich — na składzie Kontynentu przeciw Anglii.

Niejasna sytuacja spowodowała nietylko odwołanie w ostatniej chwili meczu Czechosłowacja — Węgry ale ofiarą jej padł też mecz Rumunia — Węgry, który miał odbyć się w Bukareszcie. Zaproszony przez Polskę sędzia budapeszteński p. Herzka zgodził się na przyjazd, by w kilka godzin później odwołać go telegraficznie.

Niemniej jednak zwolna fale opadają, życie wraca do normalnego koryta, czas więc zainteresować się znów tym, co dzieje się poza szlabanem granicznym.

●

Gdy na stadionie W. P. w Warszawie denerwowano się nieudolnością polskich napastników, którzy mieli szanse zmienić wynik meczu z Norwegią na bardziej korzystny, stadion miejski w Kopenhadze rozbrzmiewał oklaskami uradowanych Duńczyków

Dania, która należała dawniej do pierwszych potencji piłkarskich, znalazła się w ostatnich latach daleko w tyle. Upór, z jakim niemal hermetycznie odgradzano się od kontaktu z zagranicą, unikając międzynarodowych turniejów, musiał ostatecznie pozostawić ujemne ślady. Upadek klasy duńskiej stawał się coraz bardziej widoczny, a przed rokiem depresja osiągnęła punkt kulminacyjny. Widomym jej znakiem była katastrofalna porażka z Niemcami we Wrocławiu w niemniejszym stopniu, niż np. przegrana z mocno kulejącą reprezentacją Polski w Warszawie.

Alarmujące sygnały te były wymowne. I w Kopenhadze rozumiano, że trzeba koniecznie coś zrobić, jeśli futbol duński nie ma w najkrótszym czasie stracić wszelką wartość i znaczenie. Bodźcem dla starszych panów z „Dansk Boldspil Union" był też zarysowujący się na horyzoncie jubileusz 50-lecia tej organizacji, który uświetnić ma w roku przyszłym wielki międzynarodowy turniej piłkarski. Byłoby rzeczą bardzo przykrą, gdyby przy tak uroczystej okazji Drużyna Narodowa Danii odegrać miała rolę kopciuszka!

Zabrano się więc energicznie do pracy, która wydaje już widoczne owoce. Wynik 1:1 z Norwegią w Oslo był pierwszym symptomem poprawy. Niedzielny remis z Holandią 2:2 w Kopenhadze zdaje się potwierdzać przypuszczenia, iż piłkarze duńscy znajdują się znów na właściwym szlaku. Holendrzy dwukrotnie prowadzili, mimo to gospodarze nie załamali się. Wyrównali i po przerwie mocno przydusili. Nieco lepsza gra ataku przyniosłaby zapewne zwycięstwo.

W ataku byli zresztą znajomi: Kai Hansen jeden z najlepszych na boisku i Söbirk po dłuższej kontuzji. Klasą na miarę międzynarodową był środkowy pomocnik Oskar Jörgensen.

●

Szwecja ma dobrą zabawę. Każdego roku rodzi się jakiś fuks, wywraca do góry nogami porządek i papierowe kalkulacje fachowców.

Dzisiaj rozbrzmiewa się okrzyk „Bij Elfsborg — ratuj Ligę". Cóż zrobił biedny Elfsborg?

Nic strasznego! Wygrywa od jedenastu tygodni niemal mecz za meczem, zdystansował mistrzowski Sleipner i wszystkie wielkie Landkrony i AIK. Grozi więc poważne niebezpieczeństwo, że całe mistrzostwa stracą sens i wartość, gdyż jeszcze kilka takich sukcesów i sprawa będzie przesądzona

W jedenastu grach Elfsborg zwyciężył 9 razy, raz zremisował i raz przegrał Od najbliższej Landskrony dzieli go 6 punktów. Ma najwięcej strzelonych bramek (35) i najmniej straconych (12). I jak dać sobie z takim radę?

Elfsborg gra szybko, z rozmachem i wielkim impetem. Dziś nie ma też powodu się denerwować, to też i hartem psychicznym również góruje nad konkurentami.

●

Pisaliśmy już o tym, że Fredrikstad zdobył mistrzostwo Norwegii, rozgrywane systemem pucharowym, obok gier punktowanych w ligach regionalnych. Finał odbył się w skromnej mieścinie Hamar, przeciwnikiem był Mjöndalen. W ostatnich siedmiu latach zawsze jedna z dwu tych drużyn dochodziła do końcówki. W r. 1936 i 1938 finał był identyczny. Fredrikstad wygrał cztery razy, Mjöndalen trzy.

A gdzie są kluby stołeczne? Trzeba sięgnąć daleko wstecz, by odkryć jakiegoś reprezentanta Oslo. Jak widać, nie tylko w Polsce stolica nie jest mocna w futbolu.

Fredrikstad ma w szeregach swych środkowego napastnika Brynhildsena i obrońcę Rolfa Johannesena. Obu — nie widzieliśmy w Warszawie, podobnie jak drugiego reprezentacyjnego bramkarza Norby, który wywodzi się z Mjöndalen.

●

W Anglii wszystko po staremu. Znaczy to, że ubytek jednego, dwu czy nawet czterech graczy w drużynie bynajmniej nie przesądza jej bitności.

W sobotę grała Walia z Anglią w Cardiffie z rezultatem znanym już z poprzednich relacji. Kluby angielskie zmuszone były oddać najlepszych do obu reprezentacji. Lider Everton grał bez Lawtona i Boyesa, z rezerwowym środkowym pomocnikiem i wygrał z Leeds 4:0. Mistrz Arsenal, mimo pięciu rezerwowych, zwyciężył zdobywcę pucharu Preston Northend 1:0. Bramkę zdobył zresztą szkocki obrońca Prestonu Beattie, lokując piłkę precyzyjnie w siatce w momencie, gdy bramkarz znajdował się daleko poza bramką.

●

W „Gau Ostmark" lider Sportklub stracił pierwszą bramkę. Na pięć meczów stosunek 12:1 — wcale nieźle! Rapid przypomniał sobie nagle, jak się gra i zdruzgotał Viennę 4:0. Była to w każdym razie większa sztuka, niż zwycięstwo Austrii nad Wackerem z Wr. Neustadt 8:2.

Na boiskach piłkarskich całej Polski

Mała niespodzianka w Łodzi

Pierwsza runda piłkarskich mistrzostw Łodzi sezonu 1938-39 zbliża się ku końcowi. W nadchodzącą niedzielę dołączy się do rozgrywek rezerwa Union Touringu, a od wiosny zdegradowany ŁKS. Leader tabeli Zjednoczone załamał się ubiegłej niedzieli na zdecydowanym autsiderze Sokole, grając z nim bez rezultatu. Sokół doszedł w ten sposób do pierwszego w ogóle punktu. Tabela mistrzostw wygląda następująco: 1) Zjednoczone 6 gier, 10 pkt., 14:5 br.; 2) Burza Pabj. 6 gier, 9 pkt., 16:8 br.; 3) Wima 6 gier, 9 pkt., 12:8 br.; 4) WKS 7 gier, 7 pkt., 8:9 br.; 5) SKS 6 gier, 5 pkt., 16:12 br.; 6) PTC 5 gier, 5 pkt., 9:8 br.; 7) ŁTSG 5 gier, 4 pkt., 8:8 br.; 8) Sokół — Zgierz 7 gier, 3 pkt., 7:17 br.; 9) Sokół — Pabj. 5 gier, 1 pkt., 7:19 br.; 10) Touring Ib. — gier, — pkt., — br.; 11) ŁKS — gier, — pkt., — br.

Liga okręgowa Poznania

W jedynym spotkaniu poznańskiej ligi okręgowej rezerwy Warty pokonały zeszłorocznego beniaminka ligi główieńską Polonię niespodziewanie wysoko 8:1 (4:0). W nadchodzącą niedzielę nastąpi dalszy ciąg rozgrywek, z których najciekawiej zapowiada się spotkanie prowadzących w tabeli HCP i KPW (Poznań).

Broń zdobywa puchar przechodni „Dzień Dobry" ziemi radomskiej.

W ramach tegorocznych „Igrzysk Sportowych" urządzanych staraniem „Dzień Dobry" ziemi radomskiej w Radomiu, rozegrane zostały na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego, siódemkowe zawody piłkarskie. W zawodach tych wzięło udział 8 klubów.

W rozgrywce finałowej — Broń pokonała Czarnych 1:0 — zdobywając w ten sposób puchar przechodni „Dzień Dobry" ziemi radomskiej. Zwycięską bramkę strzelił Jezierski.

Puchar dla juniorów zdobył Szkolny Klub Sportowy zwyciężając w finale juniorów Czarnych w stosunku 2:1.

Świteź mistrzem kl. A

Jesienna kolejka mistrzostw lwowskiej A-klasy została już zakończona. Tytuł mistrza jesiennego przypadł w udziale Świtezi, która na 9 gier zdobyła 14 punktów, t.j. tyle, co drugi z kolei T.S.L., wysuwając się jednak lepszym stosunkiem bramek na pierwsze miejsce. Trzecie miejsce zajmuje Zniesiecianka, mając 11 pkt. Tabelę zamykają eksligowy Drugi Sokół 5 pkt. i Strzelec 4 pkt.

OSTRÓW. KPW (Poznań) — Stella 3:1. Mecz towarzyski. Bramki: Winger i Atlasiński (2), a dla Stelli — Zgórecki.

CZĘSTOCHOWA. W rozgrywkach o mistrzostwo kl. A uzyskano następujące wyniki: Stradom — Korona (Radomsko) 1:0 (1:0). Sędziował p. Wiśniewski. W Radomsku Naprzód — Raków 5:4 (2:2). Bramki dla Naprzodu zdobyli: Rodal (3), Stellak (2), dla Rakowa Andrea i Tryban po dwie. Sędziował p. Gospodarek. W Łazach Wysoka — Victoria 1:0 (0:0). Sędziował p. Wołniak.

ZAMOŚĆ. W.K.S. — Hetman 2:1. Bramki zdobył Szczerbaiko dla wojskowych. Hetman nie wykorzystał karnego.

OSTRÓW. Ostrów — Kalisz 1:0. Bramkę zdobył Sikora. U gości dobre trio obronne.

GRUDZIĄDZ. W zawodach mistrzowskich niedawny finalista o wejście do A-klasy piłkarskiej K.S. przy Zw. Rezerwistów w Mniszku pokonał w odmłodzonym składzie bydgoski Sokół I 6:0 (3:0). Dobrze zapowiadająca się jedenastka K.S. Wisła pokonała Związek Strzelecki 4:0 (4:0).

Szkolny turniej w Toruniu

Od dwóch tygodni odbywa się w Toruniu, turniej piłkarski szkół średnich o mistrzostwo Torunia. Na starcie stanęło 6 drużyn gimnazjastów, które rozgrywały turniej systemem punktowym. Aczkolwiek turniej ten nie został jeszcze zakończony, to mistrzostwo zdobyła już drużyna Liceum Budowlanego, która pokonała Liceum Handlowe 4:0. Gimnazjum Kopernika 4:1, Filię Gimnazjum Kopernika 5:2 i zremisowało z Gimnazjum Kupieckim w stosunku 1:1. Kierownikiem technicznym turnieju był prof. Krygier Florian. (zik)

Turniej szkolny w Poznaniu

W Poznaniu odbywają się mistrzostwa piłkarskie szkół średnich. W dotychczasowych spotkaniach wyniki były następujące: Liceum Administracyjny — Gimn. Bergera 4:0 (2:0). Liceum Handlowe — Gimn. Czajkowskiego 3:2 (1:1). Liceum Techniczne — Gimn. Paderewskiego 5:0 (0:0). Gimn. Mickiewicza — Kolegium Marianum 2:1 (1:0). W tabeli mistrzowskiej prowadzi Gimn. Mickiewicza I (w rozgrywkach bowiem biorą udział dwie drużyny) przed Liceum Technicznym, Administracyjnym, Handlowym i Gimn. Kantego.

Liga zagłębiowska

Ubiegłej niedzieli zakończone zostały rozgrywki jesienne ligi zagłębiowskiej. Co prawda pozostały jeszcze do rozegrania dwa zaległe mecze Sarmacja — Zagłębie i Brynica — Zagłębianka, nie wpłyną one jednak na sytuację w tabeli, gdzie mistrzem została Brygada, mimo niespodziewanej porażki z Wartą, z równą ilością punktów co Unia, lecz lepszym dorobkiem bramkowym.

Podkreślić należy doskonałą pozycję beniaminka ligi — Zagłębianki, podczas gdy były mistrz Zagłębie stoczył się katastrofalnie w dół, sąsiadując z outsiderem Częstochówką, która po rozegraniu jednego meczu wycofała się z dalszych gier wskutek zdekompletowania zespołu. Tabela gier wygląda następująco:

1) Brygada (Częstochowa)	9	15:3	44:10
2) Unia (Sosnowiec)	9	15:3	30:13
3) Zagłębianka (Będzin)	8	11:5	25:15
4) Sarmacja (Będzin)	8	11:5	16:13
5) CKS (Czeladź)	9	8:10	21:22
6) Warta (Zawiercie)	9	8:10	17:30
7) Siła (Częstochowa)	9	7:11	17:18
8) Brynica (Czeladź)	8	7:11	9:33
9) Zagłębie (Dąbrowa)	8	6:10	29:20
10) Częstochówka	9	0:18	0:34

Z mistrzostw Bielska — Białej

Sytuacja w piłkarskich mistrzostwach Bielska-Białej, do której dotychczas należą też czołowe kluby Żywca i Cieszyna, przedstawia się obecnie następująco: 1) Leszczyński KS 4 gry 6 pkt. 9:4 br.; 2) Grażyna Dziedzice 4 gry 5 pkt. 9:4 br.; 3) Biała Lipnik 4 gry 5 pkt. 3:2 br.; 4) BKS Biała 4 gry 4 pkt. 12:8 br.; 5) Koszarowa Żywiec 4 gry 4 pkt. 9:8 br.; 6) Hakoah Bielsko 4 gry 4 pkt. 11:11 br.; 7) KS. Kopalnia Brzeszcze 4 gry 4 pkt. 8:10 br.; 8) Siła Zabłocie 4 gry 4 pkt. 7:11 br.; 9) Z. S. Cieszyn 4 gry 3 pkt. 8:6 br.; 10) Soła Żywiec 4 gry 1 pkt. 11:14 br.

Lubelska kl. A zdziesiątkowana

W mistrzostwach klasy A Lub. OZPN Unia pokonała w Dęblinie miejscowy Lot 5:3. Pozostałe dwa mecze z udziałem Levartu i WKS Chełm znów nie doszły do skutku. Oba te kluby wobec wycofania się z mistrzostw, skazane są na degradację do klasy niższej. O uzyskaniu tytułu mistrza jesiennego zadecyduje w najbliższą niedzielę mecz Unia — LWS. (O)

Trzej kandydaci w Stanisławowie

Jeszcze tydzień dzieli nas od definitywnego zakończenia tegorocznego sezonu jesiennego. Mecz Strzelec RDT — Strzelec — Górka przyniesienie rozstrzygnięcie, kto zdobędzie tytuł. Obecnie mamy trzech kandydatów: Rypne, Strzelca RDT i Strzelca — Górke.

Stan tabeli jest następujący: 1) Rypne 7 gier, 9:5 pkt., 20:7 br.; 2) R. D. T. 6 gier, 8:4 pkt., 13:8 br.; 3) Tesp. (Kałusz) 7 gier, 8:4 pkt., 16:10 br.; 4) Górka 6 gier, 7:5 pkt., 11:8 br.; 5) Strzelec (Broszniów) 7 gier, 7:5 pkt., 10:17 br.; 6) Rewera 7 gier, 6:6 pkt., 18:14 br.; 7) Bystrzyca (Nadwórna) 7 gier, 6:6 pkt., 8:9 br.; 8) Pokucie (Kołomyja) 7 gier, 3:9 pkt., 10:33 br.

w Krakowie

W tabeli krakowskiej Ligi Okręgowej nie ma na razie poważniejszych zmian. Na czele znajduje się wciąż chrzanowski Fablok, który ma wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa jesiennego. Tuż za nim postępuje Olsza, która dopiero ubiegłej niedzieli pokazała pazurki, rozkładając gładko Garbarnię. Nie należy również lekceważyć Krowodrzy, znajdującej się w doskonałej kondycji. Te trzy drużyny tworzą na razie grupę faworytów w Krakowie.

Fablok	5	9	17:5
Olsza	5	8	14:5
Krowodrza	4	6	11:7
Podgórze	6	5	5:4
Zwierzyniecki	5	5	9:16
Mościce	3	4	13:5
ZS Chełmek	5	4	9:8
Tarnovia	4	4	11:11
Makabi	5	3	5:5
Korona	6	3	6:16
Grzegórzecki	5	1	2:19

Sędzia „pod gazem"

Do okręgowych władz piłkarskich w Bydgoszczy zwrócił się Miejski Ośrodek W.F. w Grudziądzu, wnosząc o skreślenie z listy sędziów piłkarskich pana R., który pod[illegible] urządzonego przez miasto turnieju [illegible] wicznego przybył na boisko pijany [illegible] nie tym prowadził decydujące o [illegible] miejscu zawody. Sprawa ta st[illegible] miała sensację lokalną i zwłasz[illegible] piłkarskich szeroko jest komen[illegible]



TAZIO NUVOLARI

zwycięzca wyścigu w Donington - Park, przesyła pozdrowienia Czytelnikom „Przeglądu Sportowego".

A jednak najlepszy jest Nuvolari

Triumf Włocha na zawodach w Londynie

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Londyn, 25 października.

Po zwycięstwie Nuvolariego w zawodach o Wielką Nagrodę Italii, jako ostatnie poważne zawody sezonu pozostała rozgrywka angielska na obwodzie w parku Donington. Impreza ta stała pod znakiem rywalizacji niemieckich maszyn, podczas gdy włoskie grały tylko drugie skrzypce. Angielskie wyścigówki, jakie tu buduje się przeważnie dla zawodników amatorów — nie odegrały w tych zawodach żadnej roli, pozostając na dalszych miejscach. Najbardziej interesuje tu ponowne zwycięstwo Nuvolariego, najlepszego zawodnika, jakiego kiedykolwiek posiadały Włochy. Jak wiadomo, po ciężkim wypadku w zawodach francuskich w Pau, kiedy to skakał z płonącej wyścigówki przy tempie około 150 klm/g pozostał mu silny wstrząs nerwowy. Wycofawszy się ze sportu motorowego postanowił odbyć... podróż naokoło świata. Zwiedził jednak tylko Stany Zjednoczone aby powrócić z powrotem do Europy. Nie mógł przezwyciężyć pasji wyścigowej, jaka ogarnęła go — już w latach młodzieńczych. Po powrocie do Europy pozostał jednak bez kontraktu, nie mógł dostać maszyny, jaka odpowiadałaby jego wysokiej klasie jeździeckiej. Maszyny jego w grupie wyścigowej Alfa-Romeo zostały zajęte przez innych, nie pozostało mu więc nic innego, jak skorzystać z niemieckiej propozycji kierowania wyścigówką Auto - Union.

Przed niedawnym czasem komunikował już Przegląd Sportowy, że Nuvolari prowadzi niemiecką maszynę. Komunikował też o przyczynach, które spowodowały, że Niemcy przyjęli skwapliwie jego propozycję. Teraz po raz drugi oddał im wielkie usługi, opanowując niepodzielnie dwa ostatnie międzynarodowe wyścigi. Oddał szczególnie konstruktorom Auto-Unionu specjalne usługi dowodząc, że maszyna ta jest równowartościowa z Mercedesem o słynnym 400-konnym silniku.

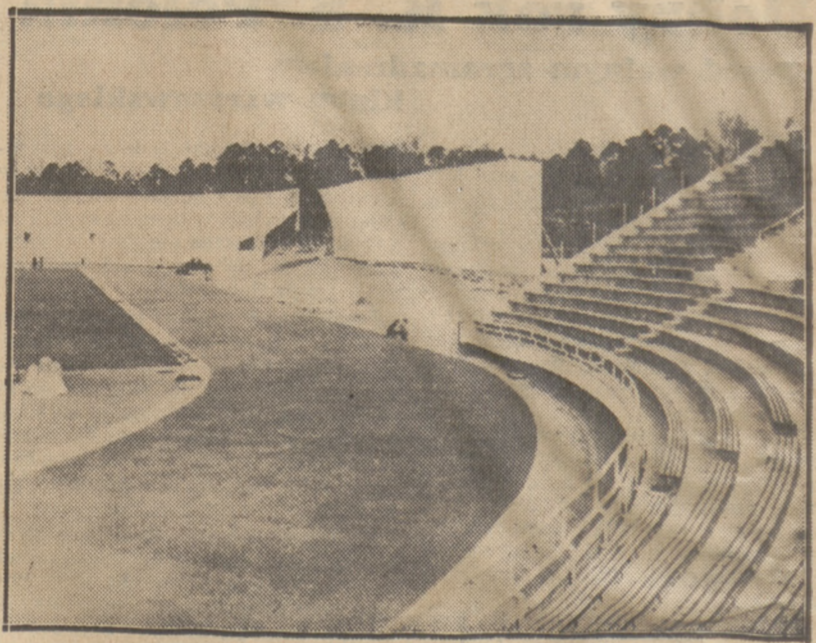
Wyścig Donington wygrał niepodzielnie Nuvolari. Po jego zakończeniu oświadczył dziennikarzom, że nie potrafi się już oderwać od wyścigowego sportu samochodowego, którego atmosferą przyzwyczaił się już oddychać. Zapowiedział dłuższe starty w roku przyszłym na maszynach niemieckich, co zwłaszcza jego rodakom musi pójść w niesmak. Nie mają teraz czołowego zawodnika, który prowadziłby ich do sukcesów.

Wyścig w Donington potwierdził jeszcze raz, że Nuvolari jest pierwszym kierowcą wyścigowym Europy. Posiada precyzję zawodników niemieckich ale i nieokiełznany temperament Włocha, który jest bodźcem dla niego w chwilach ryzownej walki w wyścigu. Jedynym jego konkurentem zdaje się być Niemiec Caracciola, w którego żyłach płynie też nieco krwi włoskiej.

Wyścig w Donington wygrał Nuvolari przy pewnej dozie szczęścia. Jednej z włoskich Alfa-Romeo pękł karter i wyciekająca oliwa rozlała się wielka plama akurat na zakręcie, tak więc gromada wpadające maszyny niemieckie zostały wyrzucone z toru. Z sześciu maszyn zaledwie 2 niemieckie potrafiono przywrócić szybko do stanu używalnego, pozostałe porozbijały się o stojące nie daleko drzewa.

Słynny zawodnik rekordzista angielski, mr. Gardner, otrzymał w prezencie od znanego angielskiego filantropa, przemysłowca samochodowego, lorda Nuffielda — przepiękną, nadzwyczaj nowocześnie zbudowaną wyścigówkę, na której w niedługim czasie podejmie próby bicia rekordów szybkości w klasie 1100 ccm. Spodziewa się osiągnąć tempo przeszło 270 glm/g, startować będzie na autostradzie koło Dessau (Niemcy), gdzie ostatnio zbudowano specjalny odcinek rekordowy autostrady o szerokości pasa około 25 metrów.

Jak mówią przybyli do Donington Niemcy, w roku obecnym ekipy ich nie podejmą żadnych prób rekordowych. Władze sportowe niemieckie wydały zakaz organizowania jakichkolwiek prób rekordowych w swym kraju, do czasu ukończenia budowy rekordowego odcinka koło Dessau.



FINOWIE ROZBUDOWUJĄ STADION W HELSINKACH

przygotowując go do zbliżających się Igrzysk olimpijskich.

Van den Vijver — zawodowcem

Dwukrotny amatorski mistrz świata w sprincie kolarskim, Holender — Van den Vijver zdecydował się definitywnie przejść na zawodowstwo.

Historia powtarza się. Można jedynie gratulować Vijverowi, że zdołał przetrwać w amatorstwie cały rok po pierwszym sukcesie na mistrz. świata.

Nowe rekordy lekkoatletek

Dwa nowe rekordy państwowe ustanowiły lekkoatletki japońskie: Yamagiszi — w skoku wwyż 156 i Yamaszita — w biegu 80 m przez płotki — 11.9.

●

Nowe rekordy Włoch ustaliły lekkoatletki na zawodach w Turynie: Crossi (Bologna) w rzucie kulą 11.69, Balbo (Turyn) — 800 m — 2:25 i 4 x 75 m — Filotechnika (Mediolan) 38,3.

●

Na zawodach lekkoatletycznych we Wiedniu Haunzwickel skoczył o tyczce 3.90 m. Confal — rzut kulą — 14.25. Eichberger — 1 km — 2:37,2.

W uznaniu wyników

Linhofi, znakomity lekkoatleta niemiecki, odbywa obecnie swą powinność wojskową. W uznaniu wyników otrzymał on rangę sierżanta.

Szkoda, że nie było Polaków...

Łotysze wygrywają berliński turniej koszykówki

Berlin, w październiku.

— Czy Polska już przyjechała — brzmiało pierwsze pytanie, jakie postawił nam kierownik ekspedycji francuskiej p. Lebrun, gdy ze swymi trzynastoma chłopcami rozkwaterował się w hatelu „Russischer Hof".

Identyczne pytanie usłyszeliśmy ze strony Łotyszów, Włochów i Anglików. Nie mieli oni pojęcia, że nasi odwołali przyjazd i w ich miejsce zaproszono Szwajcarów.

Turniej przeprowadzono w ciągu dwu wieczorów. Uczestników podzielono na dwie grupy po trzy drużyny, które w pierwszym dniu stoczyły walkę o miejsca w swych grupach. W grupie A znaleźli się Anglicy, Francuzi i Łotysze, w grupie B: Włosi, Szwajcarzy i Niemcy.

Walki pierwszego dnia zaczęły się o 17-ej i przeciągnęły się do późnej nocy. Mało znalazło się ludzi na widowni berlińskiego pałacu sportowego, widomy znak, że basketbal nie należy do forytowanych sportów stolicy Rzeszy.

W pierwszy ogień poszli Łotysze i Anglicy. Łotysze mieli zdecydowaną przewagę. Doskonała techniczna ich gra obfitowała w liczne warianty, toteż z miejsca zaawansowali na faworytów turnieju. Anglicy nie mogli przeciwnikowi dorównać i zeszli z pola pokonani 52:23.

Walkę bogatą w zmienne sytuacje, przeprowadzili Włosi z Niemcami. Gra Niemców przypominała raczej odmianę jakiejś piłki ręcznej, toteż zwinni i ruchliwi Włosi pobili ich na głowę. Wynik brzmiał 29:9.

Wyrównaną partię rozegrały różne w strukturze drużyny Anglii i Francji. Anglicy zmienili się nie do poznania. Początkowo prowadzili Francuzi, Anglicy wyrównali na 10:10 i zgrabnymi kombinacjami zapewnili sobie prowadzenie w pierwszej połowie 14:10. Po przerwie Francuzi rozwinęli potężną ofensywę i w rezultacie wygrali 26:23. Wygrana 30:17 nad Szwajcarami zapewniła Włochom prawo uczestniczenia w finale. Szwajcarzy przegrali poza tym z Niemcami 15:37.

W finale przeciwnikiem Włochów zostali Łotysze, którzy po ciężkim pojedynku wygrali z Francuzami 16:12. Była to najładniejsza i najlepsza gra pierwszego dnia.

Wielkie walki w drugim dniu

Poziom turnieju w drugim dniu znacznie się podniósł. Wzrosła również frekwencja, gdyż około 5.000 osób obsadziło krzesła areny pałacowej.

Dzień rozpoczął się meczem Wielkiej Brytanii ze Szwajcarią. W drużynie wyspiarzy znalazło się kilku Amerykan, toteż styl jej gruntownie się zmienił. Długie podania i pewne strzały nadały Anglikom amerykańskie piętno. Ale i Szwajcarzy wykazali, że od czasu Igrzysk Olimpijskich poczynili znaczne postępy. Dopiero po zaciętej walce ulegli w stosunku 20:31.

Rozgrzały się temperamenty, gdy Niemcy w pierwszej połowie prowadzili z Francuzami 15:10. Po przerwie zmuszeni byli skapitulować przed precyzyjnymi atakami przeciwnika i mimo wyraźnej poprawy przegrali 25:33.

Łotwa bije Włochów 26:18

Finał przyniósł grę jakiej, gdy chodzi o napięcie, demontrację doskonałego opanowania ciała oraz różnorodność taktyki, tutaj jeszcze chyba nie widziano. Łotysze wykazali w całej pełni swą wielką klasę, która przyniosła im zasłużenie tytuł mistrza Europy w latach 1935 i 1937.

Włosi grali ze zwykłym temperamentem, jednak nie mogli dotrzymać kroku inteligentnej taktyce Łotyszów, którzy zwyciężyli ostatecznie 26:18, zdobywając nagrodę honorową min. Goebbelsa. Nagrodę Tschammer-Ostena zdobyli Włosi, również trzecia Francja, czwarte Niemcy, piąta Anglia i szósta Szwajcaria otrzymali wartościowe pamiątki.

Turniej w Berlinie stałą instytucją

W niedzielę w południe odbył się bankiet, na którym kierownik koszykówki Rzeszy, p. Hermann oświadczył, że w Berlinie odbywać się będą każdego roku międdzynarodowe turnieje. Dał poza tym wyraz nadziei, że Fiński Komitet Olimpijski zrewiduje jeszcze swe stanowisko i dopuści do programu również koszykówkę.

Co powiedzieli inni?

Reprezentant Francji p. Lebrun ustosunkował się przychylnie do planu niemieckiego. Wobec nas wyraził żal, że zabrakło Polaków. Równocześnie stwierdził, że turniej stał na wysokim poziomie.

Najbardziej cieszył się p. Lapins, prezydent Związku Łotewskiego. Jego zdaniem obecność Polski przyczyniła by się do podwyższenia poziomu turnieju.

— Znam Polaków z czasów Olimpiady 1936 r. i z mistrzostw Europy w Rydze — powiedział — jestem pewien, że pańscy rodacy odegrali by tutaj decydującą rolę.

— Poziom europejskiej koszykówki bardzo się poprawił. Przede wszystkim w Anglii, która tutaj dopiero po raz drugi wystąpiła w konkurencji międzynarodowej oraz w Niemczech, znajdujących się na najlepszej drodze ku górze. Również na Łotwie i Litwie widoczna jest dalsza poprawa. Chwiejny jest poziom we Francji, we Włoszech, Szwajcarii i w Polsce. Narody te grają raczej instynktem, niż przemyślaną taktyką, nad którą trzeba popracować.

Podobnego zdania był p. Schatzkus, kierownik działu koszykówki w litewskim Związku gier piłkarskich. Przyjechał on do Berlina, by zakontraktować kilka gier i nawiązać kontakty. Litwa organizuje w czasie 22—28 maja mistrzostwa Europy w Kownie, do których już pilnie się przygotowuje. Do tego celu zbudowana zostanie w Kownie hala na 8.000 osób. Koszta ponosi państwo. P. Schatykus dał wyraz nadziei, że z tej okazji powita w Kownie również koszykarzy Polski.

G. B.



GOTTFRIED VON CRAMM

skazany wiosną na rok więzienia (po głośnym procesie) został ułaskawiony i znajduje się już na wolności. W kołach tenisowych zagranicy krążą nawet pogłoski, że Cramm ukaże się w roku 1939-ym znowu na kortach świata, jako... reprezentant Rzeszy.

Sport czeski na przełomie

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Praga, w październiku.

W przełomowych dla Czecho-Słowacji dniach zamarło tu zupełnie życie sportowe. Kostiumy sportowe zamienili ludzie na mundury wojskowe, oszczep czy tyczkę na karabin, a rękawice bokserskie, czy kij hokejowy — na maskę gazową. Niemal wszyscy sportowcy znaleźli się w szeregach.

INWALIDA?

W najgorętszym momencie nie obeszło się bez groteskowych sytuacyj. Oto np. w Pradze po mobilizacji ze znanych piłkarzy pozostali w cywilu jedynie Riha, Senecky (Sparta), Vacek (Slavia), Ulanow (D.F.C.) i Nejedly (Sparta). Pierwsi trzej z racji młodego wieku, Ulanow z powodu braku jednej ręki, a Nejedly z powodu... słabej konstrukcji fizycznej. Lekarze wojskowi uznali go za niezdolnego do służby wojskowej i noszenia karabinu

Nie byłoby w tym nic ani dziwnego, ani śmiesznego, gdyby nie fakt, że Nejedly w sferach piłkarskich słynie ze swego nieprzebranego rezerwuaru sił, swej twardości, odporności, dużej szybkości i silnych strzałów. Po drodze „kosi" swoich przeciwników, nie zna zmęczenia, ani przeciwności.

BOISKA — ZA GRANICĄ.

Przeszło miesiąc trwała przerwa w czeskim sporcie. Dopiero w niedzielę wyszły pierwsze drużyny na boisko. Sparta w meczu treningowym pokonała Hvezdę — Kosire 16:1, a Slavia — Viktorię Zizkov 6:1.

O niecodziennej sytuacji sportu świadczą najwymowniej kolosalne trudności, jakie mają kluby z zebraniem drużyn na mecz. Taka np. Slavia nie mogła znaleźć żadnego ze swoich czołowych bramkarzy. Planiczka i Bokszay są w wojsku. Buresz zniknął z Pragi, sięgnięto więc po bramkarza czwartej drużyny Kubata. Inne kłopoty mają jeszcze w Bratysławie. Boisko tamtejszego ligowego zespołu S.K. Bratislava znajduje się po drugiej stronie Dunaju, a więc terenie objętym obecnie przez Niemcy. Klub nie ma gdzie rozegrać meczów, bowiem właśnie na przedmieściu Petrżalce znajdują się niemal wszystkie boiska klubów bratysławskich. Klub zwrócił się do pozostałych drużyn ligowych z propozycją rozegrania wszystkich meczów mistrzowskich na ich boiskach.

Cały szereg klubów stracił graczy, a bowiem tacy, którzy urodzeni w miejscowościach odebranych Czechosłowacji, stracili obywatelstwo a tym samym i prawo gry w klubach czeskich.

Ale większą jeszcze uwagę skupiają na sobie nowe problemy, jakie wytworzyły ostatnie wypadki polityczne. Zmuszają one do reorganizacji administracyjnej. Przede wszystkim nowe granice i zmniejszone terytorium zmuszają do nowego podziału na okręgi. W chwili bowiem obecnej znaleźć można takie dziwolągi, jak okręg piłkarski o niespełnia 10 klubach.

UNARODOWIENIE SPORTU.

Projektowane jest również unarodowienie sportu. Sprawa ta w zasadzie nie nastręcza większych trudności. Z powrotem Sudetów do Niemiec, przestały istnieć w Czecho-Słowacji autonomiczne niemieckie związki piłkarski, tenisowy, pływacki, czy HDW. Pozostaną tylko organizacje sportowe Czechów i Słowaków.

Pisma nawołują również do scentralizowania związków sportowych, na wzór Włoch czy Niemiec. Projektują złączenie pokrewnych związków. I tak np. połączyć się mają wszystkie związki sportów zimowych (narty, hokej, łyżwy, bobsleigh), piłki (piłka nożna, rugby, piłka ręczna), wodne (pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo, kajaki), siłowe (zapaśnictwo, boks), motorowe (auto, motocykl, kolarstwo), tenis i ping pong, strzeleckie itd.

Słowem — sport czeski stoi w przededniu wielkich zmian.

CO Z MENZLEM?

Obraz obecnej sytuacji w sporcie czesko-słowackim nie byłby pełny, gdyby pominąć milczeniem niespodziewane pojawienie się Rodericha Menzla w Pradze.

Od czasu meczu tenisowego Polska — Czecho-Słowacja do którego Menzel nie stanął i za co został zawieszony, a zwłaszcza od chwili słynnej deklaracji na rzecz Niemiec — nie spodziewano się go więcej ujrzeć w Pradze.

Tymczasem przyjechał. Poznany w jednym z kin, został wygwizdany.

Jakie są plany Menzla i co zamierza robić — nie wiadomo. Czy wróci do Czech, czy też zasili w roku przyszłym daviscupową drużynę Rzeszy?

Gdy mowa o tenisie, należy również zaznaczyć, że tutejszy związek tenisowy postanowił zrezygnować z dalszego udziału w rozgrywkach o puchar środkowo-europejski, zdobyty w roku bieżącym przez Polskę. Oficjalnym powodem jest brak zainteresowania ze strony publiczności meczami z uczestnikami konkurencji. Nieoficjalnie można się jednak doszukać pierwszego kroku na nowych drogach, na jakie wstępuje sport czeski.

Kaj.



WYŚCIG W WILANOWIE

zamknął sezon kolarzy stołecznych.

Polska — Niemcy w gimnastyce

Międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Niemcy, odbyć się ma w Dreźnie 11 grudnia br.



SZCZEPANIAK PRZECIĄŁ DROGĘ DO PIŁKI MARTINSENOWI

a Madejski będzie mógł złapać ją spokojnie.



TAK ZACZYNAŁ CHYBA BABE RUTH

słynny mistrz baseballu amerykańskiego

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ